Nr 34. Kraków, Piątek 12 Lutego 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karilińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zadowolony o niezadowolonych.

Kraków, 11 lutego.

Petersburski „Kraj" zamieszcza obszerny interview z Eksc. Abrahamowiczem Dawidem. Część największa tych wynurzeń eksprezydenta Izby poselskiej jest poświęcona sprawom Koła polskiego w Wiedniu. Według p. Abrahamowicza kraj nie ma żadnego powodu do niezadowolenia z Koła, — bo to Koło ma stanowisko kolosalne i wpływ ogromny i zasługi i zdobycze dla kraju niezmierne... O opozycyi zaś w Kole, czy poza Kołem, wyraża się Ekscelencya w sposób wręcz pogardliwy. — Kilka słów odpowiedzi może nie będzie bez pożytku.

A naprzód co do strony historycznej. Twierdzi p. Abrahamowicz, że upadek hr. Badeniego był klęską dla Koła polskiego, które straciło przez to całe swoje znaczenie w Wiedniu. Jest to niewątpliwie prawda. Ale dla wierności historycznej trzeba dodać, że to nie cała jeszcze prawda. Upadek rządu hr. Badeniego, jako gabinetu, na którego czele stał Polak i w którym zasiadało prócz tego jeszcze dwóch Polaków, był sam przez się poważną porażką, — ale w klęskę i to prawdziwie ciężką klęskę, obrócił się ten wypadek głównie dzięki prezydyum Izby poselskiej, które w czasie „lex Falkenhayn" i nieszczęsnych jego następstw spoczywało w ręku Polaka, p. Abrahamowicza. Błąd, jaki popełniło Koło tym wyborem, błędy, jakie popełnił jego wybraniec, fakt, że nietylko na czele gabinetu, ale także i na czele Izby, był Polak w czasie owej nieszczęsnej katastrofy parlamentarnej, to były okoliczności, które w wysokim stopniu pogłębiły znaczenie ówczesnej klęski i z upadku gabinetu uczyniły upadek stanowiska Koła.

Od tej chwili — twierdzi Ekscelencya — w ciągu 6 lat Koło odrobiło zupełnie stratę! Jest dziś znowu sojusznikiem pożądanym przez wszystkich, a w ostatnich czterech latach „ileż dobrego zrobiono dla kraju". Kanały, koleje, melioracye! A narzekania na Koło, zdaniem p. Abrahamowicza, „redukują się wyłącznie do subwencyi dla Lwowa, nie uzyskanej raczej z powodu złej gospodarki tego miasta, niż z naszej winy".

Każde zdanie wymaga sprostowania, lub prostującego uzupełnienia. Koło jest pożądanym sojusznikiem. Czy to własne jego zasługa, czy może raczej tego faktu, że w Izbie, w której nie ma większości stałej, w której większość od wypadku do wypadku się zmienia, w Izbie, w której jest tyle antagonizmów, a między innemi ten wielki, główny antagonizm czesko-niemiecki, klub rozporządzający przeszło 60 głosami solidarnemi, „via facti" musi być pożądanym dla każdego innego stronnictwa sojusznikiem? Trzeba szalonych błędów, takich np. jakie popełniono w ostatnich miesiącach roku 1897, ażeby taki klub nie był pożądanym sojusznikiem. A dopiero wtedy możnaby o tym fakcie mówić jako o zasłudze Koła, gdybyśmy zobaczyli jakieś tego faktu owoce polityczne, gdyby się nie kończyło na samem „pożądaniu" ale gdyby Koło miało istotnie jakieś sojusze, na którebу liczyć mogło. Dotąd tego nie widać.

Nie ma powodu do narzekań — mówi p. Abrahamowicz — bo strasznie dużo dla kraju się uzyskało. Stwierdźmyż przedewszystkiem że cokolwiek się uzyskało, zawdzięczyć należy użyciu środków, których przeciwnikiem najgorętszym był zawsze p. Abr. Łączenie postulatu krajowego z postulatami przez innych kategorycznie stawianemi tak, że bez głosów polskich p. Koerber nie mógłby innym dotrzymać przyrzeczeń — korzystanie z trudnej sytuacyi gabinetu, w której można rządowi postawić kategoryczne — „albo-albo", — czasem nawet chwilowe odroczenie jakiejś decyzyi Koła, na której rządowi zależało: to były środki, któremi się to i owo uzyskać dało. Ale użycie tych środków musieli zawsze na większość Koła, wbrew p. Abrahamowiczowi, prawie wymuszać ci „narzekający" ci „niezadowoleni", których on w swojem interwiewie tak z góry traktuje. Przypominamy mu np. „junctim" między kanałami a kolejami.

Uzyskano w ostatnich latach więcej, niż dawniej, ale uzyskano małą tylko cząstkę nagromadzonego z dawna szeregu postulatów krajowych. W statystyce tych instytucyj państwowych, które leżą w interesie kulturalnego rozwoju kraju, a których utworzenie jest w zakresie działania rządu, zawsze jeszcze Galicya stoi na szarym końcu. Szkoły średnie, seminarya nauczycielskie, szkolnictwo przemysłowe; środki komunikacyjne jak poczta, telegraf, telefon; ilość sądów w stosunku do ludności i powierzchni kraju; inwestycye w dobrach kameralnych i w salinach; personal techniczny w służbie administracyjnej: oto niektóre dorywczo przytoczone przykłady. A dotacye naszych uniwersytetów i politechniki, a budynki tych zakładów w porównaniu np. z Pragą! A sprawa pierwszorzędnej doniosłości: pomnożenie ilości urzędników Polaków u władz centralnych! To nie kwestya karyery dla jednostek, to kwestya zrozumienia i odczucia potrzeb kraju, ciągłego nad sprawami krajowemi czuwania tam, gdzie się one ostatecznie rozstrzygają. I właśnie w ministerstwach najważniejszych, w tych, w których się skupiają sprawy kulturalnego rozwoju kraju, w ministerstwach rolnictwa, handlu, kolejowem, oświaty, — w tych właśnie jest stosunek dla kraju naszego najbardziej niepomyślny. Zdobycze Koła redukują się tu do zera.

Są więc inne a ważne powody do narzekań i niezadowolenia, a nie sama sprawa subwencyi dla Lwowa. A co do tej sprawy, zaznaczyć trzeba, że gdy Wiedeń pochłonął setki milionów subwencyj państwowych, Tryest i Praga po kilkadziesiąt milionów — to kolej przyszła na Lwów i Kraków. — To się nam wprost należało i należy. A powodem odmowy nie jest rzekoma zła gospodarka, ale fakt, że równocześnie bardzo wiele innych miast zgłosiło się z żądaniami takich subwencyj. Ale jeżeli to nie przeszkodziło subwencyom dla Pragi, chociaż w chwili, gdy je uchwalano, już owe inne żądania były na stole — jeżeli potem pod pozorem „der Durchschiffung Prags" wyznaczono Pradze dalsze dziesiątki milionów, to nieubłaganie narzuca się tu kwestya: jakim „cudem" posłowie czescy mogli to uzyskać — a Koło nie mogło? A może nie było tu cudu? może tylko inne postępowanie Czechów, a inne Koła polskiego?

I jesteśmy przekonani, że Koło uzyskałoby znacznie więcej dla kraju, gdyby wśród jego kierowników i wśród jego większości nie panowało takie zapatrywanie na „narzekających" i „niezadowolonych" — jakiemu dał wyraz p. Abrahamowicz w swoim interviewie. — Jest to zapatrywanie — trudno znaleść wyraz łagodniejszy — takie poziome, takie małostkowe, tak niegodne męża na stanowisku politycznem, że aż litość zbiera.

Galicya — powiada p. Abrahamowicz — jako kraj biedny, musi posiadać wielu malkontentów z zasady. „Ludzi, którzy nie mogą znaleść dostatecznych środków utrzymania, mimo patentów gimnazyalnych i uniwersyteckich, jest dosyć w Galicyi. Wyładowują swój zły humor na rząd i na Koło polskie". Do dziennikarstwa wnosi ferment niezadowolenia inteligencya żydowska, która, nie dopuszczana do posad, szuka chleba w dziennikarstwie. A w Kole samem niema malkontentów — tylko „ten i ów poseł gniewa się czasem, że nie powołano go do delegacyi lub komisyi".

Więc jeżeli się mówi Kołu polskiemu: za mało zrobiliście, za słabo broniliście spraw krajowych, trzeba inaczej, lepiej... jeżeli się mówi rządowi: kraj biedny, interesy jego ekonomiczne zaniedbane, jego postęp kulturalny odbywa się zastraszająco powoli, bo skarb państwa nie spełnia swoich wobec kraju obowiązków i nie stara się zmazać ciężkich win stuletnich państwa wobec kraju — to te narzekania i to niezadowolenie, to tylko skutek osobistego malkontentyzmu karyerowiczów bez powodzenia, żydów, nie dopuszczonych do posad i posłów obrażonych pominięciem przy wyborach komisyjnych i delegacyjnych! Więc p. Abrahamowicz nie przypuszcza, że w tem niezadowoleniu i narzekaniu jest krzyk, dobywający się z piersi ludzi, którzy ten kraj, ten naród kochają, którzy pragną, by on szedł naprzód, by się nie dał prześcigać, by nie marniał w nędzy i ciemnocie, by kładł silniejsze podwaliny przyszłości. On nie może, czy nie chce zrozumieć pobudek wyższych; on odczuwa tylko najbardziej poziome pobudki!

Ale mniejsza o to. Tym niezadowolonym wolno nie dbać, co o nich myśli Jego Ekscelencya. Ale mają obowiązek przypomnieć Jego Ekscelencyi, że głoszenie takich zapatrywań jest politycznym nierozumem, w skutkach swych dla Koła i dla kraju bardzo szkodliwym. — Nauczcież się raz tego i zrozumiejcie, że tam, gdzie się ma od przeciwników, w tym wypadku od centralnej biurokracyi i od nieprzyjaznych stronnictw, coś uzyskać, owi niezadowoleni, to w ręku większości broń najpożądańsza, której nie trzeba łamać, odrzucać, w oczach przeciwników poniżać — to atut, który trzeba wygrywać, którego wartości zatem nie wolno obniżać, bo się tem szkodzi sprawie. Nauczcie się tego, w czem mistrzami są Czesi i Węgrzy, że gdyby tych niezadowolonych nie było, to stworzyć ich trzeba, ażeby skuteczny wywrzeć nacisk.

Ale na to trzeba mężów stanu, a nie — dworaków.

Azyaci?..

Na wiadomość o zerwaniu przez Japonię dyplomatycznych stosunków z Rosyą wystąpiło „Nowoje Wremia" z patetycznym artykułem, w którym Japończyków nazwało Azyatami, uważając oczywiście to miano za obelgę. W ten sposób „Nowoje Wremia" chciało zadokumentować „europejskość" Rosyi, a tem samem zjednać jej sympatyę niektórych przynajmniej ludów europejskich. Przyglądnijmy się nieco bliżej „europejskości" Rosyi, a potem „azyatyzmowi" Japonii.

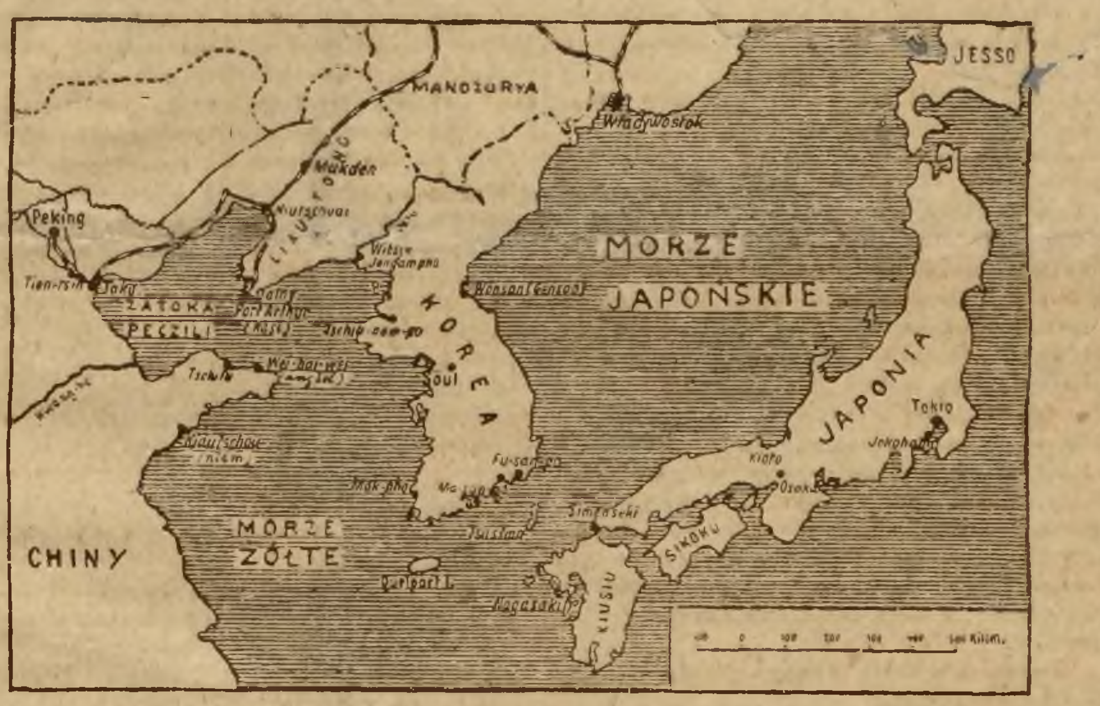
Rosya właściwa rzeczywiście leży w Europie, a nawet oddzielił ją od Azyi potężny łańcuch gór Uralskich, posiada więc geograficzną przynależność do Europy. A poza tem? Wyliczmy znamienne jej cechy, a klasyfikacya nasunie się sama z siebie. W Rosyi panuje car samowładny, bożyszcze nieoświeconych mas ludowych, nieograniczona głowa cerkwi, potomek domu, w którym rewolucye pałacowe urządzano z taką łatwością, jak gdyby to były przedstawienia amatorskie. Otacza go chciwa i zazdrosna nie o władzę, ale o zysk z władzy biurokracya, która teroryzuje kraj cały, a często i cara samego, która dobrowolnie rozporządza mieniem, wolnością, a nawet życiem obywateli? — nie, tylko „poddanych" w całem tego słowa znaczeniu. Biurokracya ta, napiętnowana przez Rosyan samych, znaną jest dostatecznie.

A naród? Otóż naród rosyjski — inne w skład caratu wchodzące pomijamy — to w olbrzymiej większości swojej ciemna, bezwładna masa, cierpiąca od wieków, powtarzająca ulubione przysłowie: „Bóg wysoko, car daleko". Ta masa ruszy się kiedyś, ale dzisiaj to „martwe dusze" w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. W tych duszach błyska myśl czasami i wyraża się... odszczepieństwem od urzędowej cerkwi. A gdybyż przynajmniej swoi rządzili w tej Rosyi, ale tam nie brak pewnego rodzaju sułtańskich janczarów wojskowych i cywilnych niemieckiej narodowości, począwszy od Stakelberga, a skończywszy na Plehwem lub Klejgelsie.

I to ma być europejskie państwo? Ależ sami rosyjscy publicyści, piszący naturalnie za granicą, odpowiadają na to pytanie przecząco. — I nie mogą inaczej wobec faktu, że Rosya ma typowe cechy państwa azyatyckiego. Niechaj „Nowoje Wremia" przeglądnie dzienniki europejskie i amerykańskie z ostatnich dni, a przekona się rychło, co świat cywilizowany sądzi o „europejskości" Rosyi. I nie przemawia przez nas nienawiść. Dla rządu rosyjskiego mamy wzgardę, nad narodem rosyjskim ubolewanie, wierząc, że i on kiedyś okowy caratu skruszy i stanie obok ludów europejskich. Wystarczy nam w tym razie powołać się na wiersz Mickiewicza „Do braci Moskali". Fakt jednakże musimy skonstatować, a mianowicie, że prasa rosyjska nie ma prawa mówić o „europejskości" i odwoływać się do braterstwa ludów.

A teraz pomówmy o Japończykach. Japończycy są Azyatami? Ależ naturalnie! Oni sami z dumą to powtarzają i pragną stanąć na czele Azyatów. I już dla tego samego „azyatyzm" ich nie posiada cech ujemnych. Ich cesarz, to jest „mikado" — posiadał niegdyś, jak car, władzę nieograniczoną. Zrzekł się jej sam i powołał do życia parlament na wzór konstytucyi angielskiej. Ta azyatycka Japonia posiada wykształconą, sprawną i patryotyczną biurokracyę, która nie ustępuje pod żadnym względem europejskiej. Ta azyatycka Japonia ma armię, w której godność ludzka jest w poszanowaniu, w której również dobrze generał jak i szeregowiec ma świadomość swoich obowiązków, w której służbę uważa ludność za zaszczyt. Ta azyatycka Japonia posiada uniwersytety i szkoły, utworzone na wzór europejskich, a będące siedzibą wolnej, prawdziwej nauki, a nie wypaczania umysłów i spadlania dusz ludzkich. Ta Japonia wreszcie posiada sztukę, która już dawno w Europie zyskała prawo obywatelstwa. I jeszcze jedno: Japonia nie posiada ani Syberyi, ani Sachalinu, a jej dzieje nie wykazują pasorzytnictwa na podbitych plemionach.

Daleko, bardzo daleko, leży ta Japonia, a mimo to cudzoziemiec z zachodu uczuwa więcej swojskości w Tokio, aniżeli w Moskwie. Na granicy rosyjskiej przyjmuje go urzędnik celny z azyatyckiemi „szczotami", na wybrzeżu japońskiem urzędnik z telefonem. W Rosyi rewidują na granicy i „wietrzą" za niedozwolonemi pismami, w Japonii składasz tylko opłatę za rzeczy, ale o myśl cię nie pytają. Japończycy są szowinistami? Być może. Ale zajrzyjmy np. do Sejmu pruskiego, a wtedy pojmiemy dopiero, jak to wygląda szowinizm europejski.



Wojna.

Potwierdza się wiadomość, że równocześnie z bitwą w zatoce Portu Artura toczyła się w Czemulpo druga walka morska, która skończyła się również ciężką klęską Rosyan. Czemulpo jest portem morskim Seulu, stolicy Korei, z którą łączy go trzydziestokilometrowa linia kolejowa. W porcie tym stały krążownik rosyjski „Warjag" i łódź działowa „Korejec", rzekomo dla ochrony interesów rosyjskich w stolicy koreańskiej. Gdy dnia 9 bm. nadpłynęła tam japońska flota transportowa, wioząca oddziały, które miały zająć Seul, przyszło między eskortującemi tę flotę japońskiemi okrętami wojennemi a rzeczonemi okrętami rosyjskiemi do zaciętej walki. O jej przebiegu rozmaite obiegają wersye, wszystkie atoli zgadzają się w tem, że „Warjag" i „Korejec" już nie istnieją. „Korejec", podziurawiony pociskami japońskiemi, zatonął, a „Warjaga", również już ubezwładnionego, załoga sama podpaliła, aby się nie dostał w ręce wroga. Również o losie załogi sprzeczne nadeszły wieści, według jednej zabrana została do niewoli, według drugiej schronić się miała na znajdujący się w pobliżu pancernik francuski „Pascal".

Zniszczywszy te dwa okręty, flota japońska miała wolną rękę do wylądowania przywiezionego korpusu, który też już zapewne znajduje się w Seulu. Konsulowie zagraniczni wobec tego opuścili Czemulpo.

Straty rosyjskie, poniesione w tych pierwszych starciach morskich, są więc ogromne. — Dziewięć zniszczonych lub ubezwładnionych przez Japończyków rosyjskich okrętów miało 70.000 ton pojemności, podczas gdy pojemność całej rosyjskiej floty na morzach wschodnio-azyatyckich wynosiła 200.000 ton. Rosya straciła więc niemal połowę swej floty, a ponieważ druga jej eskadra, znajdująca się w Władywostoku, na razie z powodu lodów nie może opuścić tego portu, zresztą również jest za słaba do zmierzenia się z flotą japońską na otwartem morzu, Japonia jest dziś faktycznie panią wód tamtejszych i bez przeszkody może przewozić swe wojska na Koreę oraz zabierać transportowe i handlowe okręty rosyjskie. — Do Londynu nadeszła też już wczoraj wiadomość z Tokio, że, korzystając z tej swobody, flota japońska zabrała onegdaj dwa wielkie parowce rosyjskie, wiozące 2000 żołnierzy. Jeśli wiadomość ta zgadza się z prawdą, byłby to nowy, bardzo dotkliwy cios dla Rosyi.

Do dnia wczorajszego wylądować już miało na Korei 36.000 wojska japońskiego. Armia ta maszeruje ku północy, a więc w kierunku Seulu.

Równocześnie z wylądowaniem Japończyków na Korei przekroczyła podobno rzekę Jalu silna kolumna rosyjska, która również dąży do Seulu. W razie sprawdzenia się tej wiadomości spodziewać się można wkrótce już także bitwy lądowej na ziemi koreańskiej. Aby uprzedzić ewentualny atak rosyjski, zamierza Japonia wylądować znaczny korpus armii w Phiöngjang, położonym o 20 przeszło mil na północ od Seulu.

Wiadomości o pierwszych klęskach wywołały w Rosyi bardzo przykre wrażenie, lecz potęgują podobno także fanatyzm mas. — Car udał się wczoraj do akademii marynarskiej, gdzie zamianował oficerami kadetów, którzy dopiero za $3^1/_2$ miesiąca zdawać mieli egzamin oficerski. W mowie, wypowiedzianej do nich, wskazał car na „zdradziecki atak podstępnego wroga" i wzywał kadetów, aby stali się godnymi wielkich bohaterów rosyjskich.

„Nowoje Wremia" pociesza swoich czytelników, że te pierwsze sukcesy japońskie nie są decydującemi, bo decyzya nastąpi na lądzie.

Publiczność japońska przyjęła podobno wieści o sukcesach swej floty bardzo spokojnie. W Tokio, ku wielkiemu zdziwieniu Europejczyków, nie widać ani objawów radości, ani entuzyazmu. Odpowiada to zupełnie skrytemu, ponuremu usposobieniu tego narodu.

Rząd angielski uchwali podobno dziś ścisłą neutralność. Mimo to — jak donoszą — wysyła swą eskadrę morza Śródziemnego ku Dardanelom, aby zapobiedz ewentualnemu przejazdowi czarnomorskiej floty rosyjskiej.

Wojna a giełdy.

W kołach giełdowych nie przypominają sobie wypadku, w którymby jakakolwiek wojna zamorska, w dodatku tak bardzo oddalona od brzegów europejskich, wywołała na giełdach Europy taki popłoch, jaki powstał na wieść o rozpoczęciu kroków wojennych na wschodzie azyatyckim. Popłoch ten ogarnął przedewszystkiem giełdy w Paryżu, Wiedniu i Berlinie, nie ominął zaś częściowo nawet Londynu, jakkolwiek tamtejsze koła finansowe podobno od kilku tygodni już na pewne spodziewały się wojny. Nie ma zaś ani jednej dziedziny transakcyj giełdowych, którejby panika nie była nawiedziła, czyli, jak brzmi wyrażenie giełdowe: „zderutowała". Już ten niezwykły, niemal niebywały w dziejach giełdowych fakt, dowodzi, że w kołach finansowych przypisują wojnie japońsko-rosyjskiej także dla Europy większe znaczenie, niż działo się to dotychczas z powodu, innych podobnych wojen.

Największe straty wyrządziła ta panika Niemcom. W Berlinie polegano zbyt silnie na zapewnieniach rosyjskich, że wojny tej będzie można uniknąć i dlatego tutaj przerażenie z powodu nagłego wybuchu wojny było większe, niż w innych centrach giełdowych.— Jakkolwiek zaś nietylko tu, ale także w Wiedniu wybitne instytucye giełdowo-finansowe w celu powstrzymania dalszej „deruty" poczyniły natychmiast znaczne zakupna interwencyjne, zniżka kursów nie od razu ustała. Niewiele też pomogły urzędowe zapewnienia, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zawikłania innych państw europejskich w tę wojnę obawiać się nie potrzeba. Onegdaj jeszcze spadły zwłaszcza renty rosyjskie w Berlinie o 4 procent, a więc razem z poprzednią zniżką o całe 7 procent, akcye Banku rosyjskiego zaś o 15 procent. Obok rosyjskich walorów i papierów spadły w kursie znacznie także tureckie i niektóre amerykańskie, nie licząc wielu wewnętrznych, zwłaszcza przemysłowych. Powtórną tę zniżkę wywołała znów wiadomość o rozbiciu floty rosyjskiej w Porcie Artura. W kołach giełdowych wskazują na to, że wobec osłabienia sił morskich Rosyi spodziewać się trzeba znacznego przedłużenia się wojny.

Wczoraj sytuacya na giełdach była już znacznie spokojniejsza. Prasa giełdowa porusza wszelkie sposoby, aby uspokoić przerażoną opinię. Przypomina ona, że Rosya dotychczas zawsze jeszcze, nawet wśród ciężkich przejść podczas wojny krymskiej, spełniała wszelkie swoje zobowiązania, że zatem właściciele papierów rosyjskich nie mają najmniejszego powodu do pozbywania ich się już dzisiaj ryczałtowo.

Interesującym w każdym razie objawem było, że podczas tej paniki renty austryackie stosunkowo mniej były zachwiane w kursie, niż konsole pruskie i renty francuskie. — Możnaby z tego niemal wysnuć przypuszczenie, jakoby publiczność ogarnęło przeczucie, iż te dwa państwa bardziej zaangażowane być mogą w zatarg wschodnio-azyatycki, niż Austro-Węgry.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" zamieszcza na uspokojenie umysłów orzeczenie pewnego wybitnego funkcyonaryusza austryackiego ministerstwa finansów, który uchodzi za „najwyższą powagę" w kwestyach transakcyi walorów. „Powaga" ta oświadczyła, że jego zdaniem w roku bieżącym nie należy się obawiać nowych zawikłań na Bałkanie. Czy atoli te i tym podobne zapewnienia zapobiegną dalszym zniżkom kursów — to już najbliższe dni pokażą. Według najnowszego doniesienia z Wiednia, utrzymuje się tam pogłoska, że tworzy się wielki syndykat międzynarodowy dla interwencyi w walorach rosyjskich. Równocześnie donoszą, że Rosya nie ma zamiaru zaciągnąć wielkiej pożyczki wojennej, gdyż znaczne jej zasoby czynią taką operacyę finansową zupełnie zbyteczną.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Rzym, 8 lutego.

(Nowe plany i reformy. — Sprawa wodociągu. — Los innych projektów. — Ustawa szkolna. — Nowe płace nauczycieli szkół ludowych. — Ze świata sztuki. — Akademie. — Brak akademii polskiej. — Z Watykanu).

(Rom.) Idąc za przykładem swoich poprzedników, nowy gabinet włoski wystąpił z całym szeregiem reform i planów, które łatwo wypowiedzieć, trudniej obmyśleć, a jeszcze trudniej wykonać. — W dziennikach zagranicznych bardzo często pojawiają się artykuły, których autorowie z przekąsem wyrażają się o rządzie włoskim, wyrzucając mu, że nie stoi na wysokości swojego zadania. Otóż dużo jest w tem przesady. Przedewszystkiem nie należy przykładać do młodego królestwa włoskiego miary francuskiej lub angielskiej. Wszak po zjednoczeniu Włoch, obok dobrze zagospodarowanego Piemontu, stanęły zaniedbane pod każdym względem środkowe i południowe Włochy, gdzie wszystko trzeba było dopiero stwarzać. Gdy się to uwzględni, przyznać trzeba Włochom, że postąpiły znacznie.

Ale przyznawszy im to, nie można oczu zamykać na fakt, że każdy prawie nowy gabinet zbyt wiele przyrzeka, a potem ani połowy przyrzeczeń nie dotrzymuje, i to z własnej winy. Jakże owacyjnie przyjmowano w Apulii podczas jego podróży ministra Balenzano za to, że wreszcie przyprowadził do skutku ustawę o olbrzymim wodociągu apulijskim po dziesięcioletnich trudach! Radość była niestety przedwczesna. O budowę tego wodociągu starało się 10 firm, ale do licytacyi stanęły tylko dwie, jedna włoska i jedna belgijska. Stanęły wprawdzie, ale podały takie oferty, że je rząd musiał odrzucić. Jakiż był powód? Oto rząd obliczył koszta budowy przy 10-letniem trwaniu prac na 125 milionów, gdy tymczasem technicy owych firm obliczyli je na 350 milionów. Taka różnica w obliczeniu jest zbyt ra-

żą, nawet gdy się uwzględni, że inżynierowie wspomnianych firm podwyższyli koszta w interesie swoich przedsiębiorstw. I oto po tylu zachodach rząd musi wnieść nową ustawę o budowie wodociągu.

Równie pesymistycznie wyrażają się niektóre dzienniki włoskie o nowej ustawie w sprawie asanizacyi prowincyi Basilicata. Ustawie tej, którą już przyjęła komisya Izby deputowanych, przepowiadają podobny los, jak ustawie o asanizacyi Kampanii. Uchwalono tę ustawę przed 20 laty, ale w roku ubiegłym na jej miejsce musiano stworzyć nową. A zresztą projekt ustawy o asanizacyi Basilicaty rozbije się prawdopodobnie o brak... pieniędzy. W krainie tej trzeba budować dopiero drogi, zalesić nagie stoki gór, udzielać ludności ulg podatkowych i premij, stwarzać wzorowe gospodarstwa, regulować potoki, a na to rząd nie może wyasygnować rocznie więcej niż 8 milionów. Wobec ogromu wydatków suma ta jest za mała, a nasuwa się jeszcze wątpliwość, czy i ta kwota znajdzie się w kasie państwowej.

Jak zaniedbane są Włochy, okazuje nowa ustawa o nauczycielach ludowych, którą przedłoży parlamentowi minister oświaty Orlando. W motywach do projektu tej ustawy ubolewa minister, że nie została przeprowadzoną nawet wedle minimalnego programu i że Włochy mają w przecięciu 48 procent analfabetów, a w niektórych okolicach 80%. Dzieci uczą się tylko trzy lata przymusowo, minister domaga się sześcioletniego przymusu szkolnego, a przynajmniej, na wypadek opozycyi, czteroletniego. Równocześnie mają być podwyższone płace nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i to dość znacznie. I tak nauczyciele I klasy w miastach liczących więcej niż 80.000 mieszkańców, mają mieć minimalną płacę w kwocie 1500 lirów (lir tyle, co korona), w innych miastach 1350 lirów, nauczycielki zaś 1350 i 1150 lirów. — W drugiej klasie nauczyciele mają pobierać 1200, nauczycielki 1100 lirów, w trzeciej klasie nauczyciele 1100, nauczycielki 900 lirów. Na wsi nauczyciele I klasy mają pobierać 950 lirów, II i III klasy 900 lirów; nauczycielki I klasy 800, a drugiej 750 lirów.

Na polu sztuki należy zanotować ważny fakt, a mianowicie powstanie nowego Salonu sztuki, dzięki inicyatywie Stowarzyszenia artystów „Societa cooperativa di mutuo soccorso". Salon ma siedzibę w willi Babuino. Pierwsza wystawa nowego Salonu przedstawia się bardzo dobrze. Zwłaszcza dział akwarel przedstawia się bardzo korzystnie, dzięki Simonetti'emu, Carlandi'emu, Nardi'emu i Bazzani'emu. Stary mistrz Pio Joris wystąpił z prześlicznym obrazem p. t. „Widok z Tivoli na dolinę".

Amerykańska Akademia urządziła osobną swoją wystawę, na której mnóstwo można oglądać kopij z Pinturicchia, tudzież współczesnych mu artystów. Na wystawie Akademii hiszpańskiej królował malarz Benedito, obok niego zaś błyszczeli Chicharro i Sotomayor. Przy tej sposobności nasuwa się mimowoli myśl, dlaczego Polacy, jeżeli już nie mają w Rzymie swojej Akademii, nie pomyślą przynajmniej o urządzeniu wystawy. W Rzymie, gdzie tylu jest cudzoziemców, wystawa polskich obrazów i rzeźb przyczyniłaby się do spopularyzowania naszej sztuki, a pod względem finansowym prawdopodobnie także nie zawiodłaby. W każdym razie należałoby popróbować.

Papież nie na żarty zaczyna oszczędzać. Już przed kilku tygodniami zażądał od wszystkich kongregacyj spisu urzędników, a tymczasem obciął dochody nuncyuszom II klasy. Nuncyusze ci, którzy pobierali dawniej 25 do 30 tysięcy franków, poprzestać muszą obecnie 12.000 fr. rocznie. Również płaca nuncyuszów I klasy, wynosząca 60.000 fr. rocznie, wydaje się papieżowi za wysoką. Nawet kanoników nie pominął Pius X przy tem obcinaniu dochodów. Co się tyczy zdrowia papieża, to jest ono w dobrym stanie, a pogłoski o chorobie oczu przypisać należy fantazyi niektórych korespondentów.

Torpedowce i torpedy.

Pierwsze zwycięstwo swoje na morzu zawdzięczają Japończycy torpedowcom, które wobec okrętów wojennych są prawdziwemi liliputami. Gdy okręty wojenne mają po kilkanaście tysięcy ton pojemności, przeciętną długość 120 metrów, a szerokość 23 metrów, maszyny o sile 20.000 koni i szybkość 18 do 19 węzłów — torpedowce są stosunkowo małe. Największe z nich mają około 50 metrów długości i 5 metrów szerokości, a tylko 100 do 200 metrów pojemności. Maszyny ich posiadają siłę 2—4.000 koni, a szybkość ich wynosi do 25 węzłów na godzinę. Tak zwany promień akcyi torpedowców wynosi 2.500 węzłów, to znaczy na odbycie takiej drogi wystarczają ich zapasy węgla. Promień akcyi okrętów wojennych wynosi 10.000 węzłów, a krążowników pancernych nawet do 100.000. Torpedowce w stosunku do swej objętości mają bardzo wielką maszynę parową, ściany zaś ich, zbudowane z cienkiej stali, są słabe, gdyż kula karabinowa na bliską odległość może je przedziurawić. Każdy torpedowiec posiada 2 do 4 rur, wyrzucających torpedy. Dla obrony zaopatrzone są w szybkostrzelne działa kalibru 4·7 centymetra.

Torpedowiec działa tylko zaczepnie. Zbliża się do nieprzyjacielskiego okrętu i wyrzuca torpedy, które często wybuchem swym niszczą zupełnie napadnięty statek. Torped ma kształt cygara długości około 5 metrów, o średnicy zaś, wynoszącej 35 do 45 centymetrów. Wewnątrz torpeda znajduje się kocioł z powietrzem ścieśnionem i nabój wybuchowy z 90 kilogramów wilgotnej, ścieśnionej bawełny strzelniczej. Torped z rury wylatuje również przy pomocy powietrza ścieśnionego, poczem kocioł otwiera się automatycznie, a powietrze, uchodzące z ogromną siłą, wprawia w ruch śrubę, umieszczoną na końcu torpeda i nadającą mu własny ruch. Torped leci z szybkością 1.000 metrów na minutę, a szybkość tę zachowuje na odległość 400 do 500 metrów, która też jest odległością do rzucania torpedów. Na końcu torpeda znajduje się sztyft, który wchodzi do wnętrza i dotyka się zbiornika szklanego z kwasem. W chwili, gdy torped uderzy w jakiś przedmiot twardy, sztyft pod uderzeniem rozbija zbiornik, kwas wylewa się i zapala materyę, od której wybucha bawełna strzelnicza. Torped wybucha i w razie celności sieje zniszczenie.

Oczywiście statki wojenne starają się zabezpieczać przed torpedami. W nocy, gdy stoją na kotwicy, otaczają się sieciami ze stali, które nie stawiają takiego oporu, ażeby torped eksplodował, a na wypadek wybuchu nawet skutkiem większej odległości torped traci na sile niszczącej. Ale na to inżynierowie wojskowi wynaleźli automatyczne nożyce, które rozcinają sieć ochronną. Najskuteczniejszą ochroną przeciwko torpedowcom jest dotychczas czujność. Torpedowce mogą tylko wtedy spełnić swoje zadanie, gdy się zbliżą do nieprzyjaciela niespostrzeżenie i dlatego w nocy gaszą światła, unikając o ile możności wzniecania hałasu. Okręty wojenne mają reflektory elektryczne, które nieustannie oświetlają w nocy cały horyzont aż do owej linii, gdzie pozornie zlewa się niebo z morzem. — Otóż biada nawzajem torpedowcowi, który na czas zostanie odkryty. W jednej chwili zaczynają grać wszystkie działa, a marynarze z karabinów witają wroga deszczem kul. Nawet z koszów masztowych zieją ogniem działa Maxima. Torpedowiec, podziurawiony jak sito, ginie w falach. Gdy jednakże torpedowiec, jak to uczyniły japońskie w Porcie Artura, zdołają niespostrzeżenie zbliżyć się do okrętu wojennego, wówczas największy nawet kolos albo jest zgubiony, albo na długi czas skutkiem uszkodzeń staje się niezdolnym do walki.

Ażeby torpedowcami posługiwać się można na znaczniejsze odległości, tak zwane statki macierzyste przewożą łodzie torpedowe, które dopiero na placu boju idą na morze. Najsilniejszym wrogiem torpedowca jest kontrtorpedowiec, łódź stalowa o pojemności mniej więcej 500 ton, z maszyną o sile 5000 koni, a szybkości 30 mil morskich na godzinę. Uzbrojenie ich składa się z dział szybkostrzelnych. Kontrtorpedowce polują na torpedowce, ażeby je strzałami uszkodzić i spowodować ich zatonięcie.

I tutaj można powiedzieć: nic nowego pod słońcem. Już w r. 1620 zbudował Hollandczyk Drebbel łódź podwodną z miną prochową. Ku końcowi XVIII wieku były już w użyciu zegarowe przyrządy do zapalania prochu. Wynalazcami dzisiejszych torpedów są Lupis i Whitehead, którzy w r. 1867 skonstruowali pierwszy torped w Rjece. Do dziś dnia wszystkie państwa sprowadzają torpedy z Rjeki. Odtąd torpedy weszły w powszechne użycie.

Gdy w r. 1894 podczas wojny japońsko chińskiej parowiec chiński „Kowszing" pod flagą angielską chciał przewieść oddziały wojska chińskiego do Korei, spotkał go na wysokości, Czemulpo japoński krążownik „Nanina", który dał zaraz sygnały: „Stać!" i „Europejczycy precz z okrętu!" Chińczycy nie puścili Europejczyków z pokładu i zaczęli strzelać. Wówczas jeden torped wystarczył, ażeby okręt chiński wysadzić w powietrze, przyczem zginęło przeszło 1000 ludzi.

Emanuel Kant.

W śmierci rocznicę setną.

Z dniem 12 lutego br. upływa sto lat od chwili, gdy w Królewcu zmarł jeden z największych myślicieli świata, którzy w ramę swej teoryi umieją ująć życie i poruszać szerokie masy, jakkolwiek dzieła ich przystępne są tylko wybrańcom ducha i myśli.

Urodzony 22 kwietnia w r. 1724 pochodził z rodziny szkockiej. Dni jego pracy nie rozkwiecało nigdy uczucie mniemanego szczęścia, surowa myśl rzeźbiła mu duszę, nadając jej kształt posągowy, a linij tego kształtu nie raziła nigdy myśl niższa, nie gięło ich uczucie, którego podkładem pierwotny, niehamowany instynkt osłabia etyczny poziom treści.

„Kant nigdy się nie kochał" — oto co pisze jeden z historyków filozofii, chcąc dać przykład zrównoważonej powagi jego duszy.

Miasto swe rodzinne uwielbiał gorąco i podobno ani razu w życiu swem nie wydalił się poza jego obręb. Studya od szkół najniższych aż do uniwersyteckich, następnie lata pracy nauczycielskiej i profesorskiej, spędził w Królewcu.

Nieposzlakowany charakter, spokój umysłu i bezwzględna prawdomowność jednały mu, jako człowiekowi, szerokie koła zwolenników, a nawet ci, co nie rozumieli go nigdy, poważali „wielkiego rewolucyonistę" — jak nazywano go powszechnie. Skromność Kanta równoważyła się z poczuciem godności własnej, dlatego też nieraz zwykł był o sobie mawiać:

— Jestem niezwykle dumnym przy zupełnym zaniku zarozumiałości.

Opowiadają, że prawdomowność jego była bezwzględną. Gdy pewnego razu jeden z uczniów zapytał go, co należy uczynić, nie mogąc dla pewnych względów ubocznych, a ważnych, powiedzieć prawdy, odpowiedział:

— Tylko prawdę zamilczeć.

— A skłamać?

— Przenigdy.

Mając lat pięćdziesiąt siedm (1781 r.) ogłosił drukiem najlepsze ze swych dzieł p. t. „Krytyka rozumu czystego". Duch ludzki, — oto ten rdzeń, wokół którego przebiegały rozumowania Kanta, a skąd początek wywiódł cały system jego filozofii. Duch w pojęciu Kanta — to punkt ciężkości wszystkiego, co nazywamy rzeczywistością — z filozofii więc, poprzedzającej teorye genialnego Szkota, przeniósł on zewnętrzne ognisko rzeczywistości w wewnętrzny świat jednostki.

Z pierwszą doktryną filozoficzną świata powstało pytanie: jaki jest stosunek ducha do świata zewnętrznego? Pytanie to zrodziło w filozofii „teoryę", a istotą treści w zakresie filozofii teoretycznej stała się dążność do wytłómaczenia, czy obraz świata zewnętrznego, odbity w perspektywie duszy ludzkiej, jest identycznym z rzeczywistością, czy odbiega od jej rysów właściwych, bądź też pozostaje jedynie w zakresie tworów czysto psychicznych (świat złudzenia ustawicznego), wskazując wyraźnie, że poza umysłem niema zresztą żadnej rzeczywistości. Oto temat, wyczerpywany niejednokrotnie w pismach filozofów greckich (wznowiony przez sofistów) i tłómaczony w jak najróżnorodniejszy i najsprzeczniejszy sposób. Temat ostatecznie nie rozwiązany i ze stanowiska logicznego do rozwiązania niemożliwy. Wszakże poucza „problemat poznania", że sądzić o „objekcie" moglibyśmy tylko wówczas, gdybyśmy potrafili zamknąć go w jedno koło istnienia z „subjektem", a więc z samym sobą. Indywiduum, nie mogące przelać się częścią w przedmiot, który bierze pod uwagę, walczy z nieskończonemi łańcuchami wytwarzanych z siebie obrazów, obracając przeto siłę wewnętrzną jedynie w atmosferze wyobrażeń, zwraca się ustawicznie ku sobie, a nie ku przedmiotowi, którego treść zaprząta mu uwagę.

Jedynie więc przez t. zw. „pośrednictwo w poznawaniu" poczęto dążyć do bliższego określenia cech i istoty otaczającego nas świata, a wysnuwając kształt przedmiotu z jakości wewnętrznych wyobrażeń, stworzono „metafizykę", wyprowadzoną z istoty rzeczywistości mniemanej, tj. świata zewnętrznego.

Łączność ta dwóch odrębnych światów: materyalnego z psychicznym miała polegać na zasadzie przyczynowości. Biorąc za założenie teoryę: „każda rzecz tworzy w duszy człowieka wyobrażenie — jest zatem jego przyczyną", wysnuwano z niej wnioski o jakości danego przedmiotu. Kombinacya jednak w rezultacie zawodziła prawie zawsze. Okazało się, że ruch materyi, a świadomość, są pojęciami różnorodnemi, nie zachodzi więc między niemi stosunek przyczyny i skutku, a wszelkie rozumowania na tle tegoż tracą ze swej wartości. Zwrócono się więc bezwzględnie do siły rozumu. Poczęto kombinować teorye o t. zw. konieczności osobnika bezwzględnego i z tejże wyciągać wnioski o rzeczywistości.

Stąd to wynikła granica, jaką odosobniła się rzeczywistość duchowa od empirycznej, zwłaszcza wobec szybkiego rozwoju fizyki, chemii i nauk przyrodniczych. Analiza myślowa stworzyła tylko ułudę rzeczywistości, wskutek czego już niejeden z poprzedników Kanta godził się na różnicę, zachodzącą pomiędzy wyobrażeniem, a „rzeczą w sobie". Szukano jedynie wyjścia: wszelkie rozumowanie wołało całą siłą o system, za pomocą którego możnaby „rzeczy w sobie" tłómaczyć z wyobrażeń, nie jak z odbić źwierciadlanych, lecz jako z „oznak" przedmiotów.

W tym stanie rzeczy pojawia się Kant i stanowisko filozofii zmienia. Dowodzi niezbicie, że świadomość duszy jest jedynym faktem rzeczywistym, z niej wyłącznie i jej formy wyprowadza się poznanie, cały zaś system, chcąc być rzeczywiście wartościowym, musi się oprzeć na doświadczeniu i do treści jego należy stosować formę świadomości.

Oto najdonioślejsza zasługa, jaką Kant unieśmiertelnił swe imię w historyi filozofii nowoczesnej.

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Małą mapkę, przedstawiającą Japonię i część wybrzeży azyatyckich, na których toczy się obecnie akcya wojenna, zamieszczamy dzisiaj na pierwszej stronicy dziennika. Niebawem czytelnicy nasi otrzymają większy i dokładniejszy kartograficzny obraz terenu wojny japońsko-rosyjskiej.

Wojna japonsko-rosyjska a Krakow. Wypadki na dalekim wschodzie nie pozostały bez wpływu i na Kraków. I tak, jak już donieśliśmy, poddani rosyjscy w wieku popisowym otrzymali rozkaz powrotu do swoich miejsc zamieszkania, a jak wiadomo, w czasie wojny nieusłuchanie takiego wezwania do powrotu, równa się dezercyi i pociąga za sobą najsurowsze kary, między innemi konfiskatę majątku. By uniknąć tak srogich następstw, wielu młodych ludzi z Królestwa opuściło już Kraków, między innymi kilkunastu słuchaczów agronomii na uniwersytecie Jagiellońskim, rodem z Królestwa Polskiego. Jak się dowiadujemy, wielu młodych ludzi, szczególnie lekarzy i wysłużonych oficerów z Krakowa, zwróciło się do konsulatu japońskiego w Wiedniu z ofiarowaniem swych usług armii japońskiej.

Przed oknem naszej administracyi, gdzie na murze rozlepiony jest codzień świeży numer „Nowej Reformy" z ostatniemi wiadomościami z placu boju, gromadzą się tłumy ciekawych osób od rana do późnej nocy czytających wojenne doniesienia.

I tylko wojna jest jedynym przedmiotem rozmów w mieście i zajmują się nią wszyscy od największych powag do chłopców nieletnich, którzy na godzinach szkolnych rozprawiają o Moskalach i Japończykach, a podczas pauzy na podwórzacu szkolnych urządzają potyczki, broniąc i zdobywając „port Artur" i t. p. Naturalnie najbardziej zapalone dysputy na temat wojny toczą się po knajpkach i handelkach krakowskich, gdzie przy kuflu „okocimera" lub „pilznera" układają się horoskopy wojny, rozszerzane lub ścieśniane bywają granice państw, nieraz bardzo fantastycznie, czem było n. p. dowodzenie jednego obywatela z Bochni, który radził Japonii, aby zajęła Krym.

Już i o ucisku podatkowym tyle nie mówią w mieście, co o wojnie.

Tłusty czwartek wywołuje u nas zazwyczaj pewne błogie uczucie, że możemy sobie pozwolić nieco więcej jadła i napitku, nie narażając się na zarzut popełnienia dwóch grzechów głównych. Tego roku popsuła nam karnawał, i tak nietęgi, wojna pomiędzy Japonią i Rosyą. Kto żyje, ślęczy nad telegramami i mapami, snując horoskopy wojenne. Zazwyczaj wojna wybucha na wiosnę. Przyzwyczailiśmy się do tego, zwłaszcza że i w „Panu Tadeuszu" wyraźnie ta reguła w tak piękny sposób jest opisaną. A tutaj nagle Japończycy już 7 lutego wypowiedzieli wojnę. Może tam u nich cieplej, ale skądże znowu piszą dzienniki, że port we Władywostoku zamarznięty? Powiedział mi jakiś profesor geografii, że Władywostok leży na szerokości Rzymu. Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Babińskie karczmy! — odpowiadam po polsku. A zresztą niech tam będzie ciepło, czy zimno — ale my tłustego czwartku nie powinniśmy zepchnąć tak, jakgdyby to był zwyczajny dzień. I tak nie wiele mamy okazyi do radowania się, a popielec już na karku.

Przygody.

Z karnawału. Dnia 8 b. m. odbyła się w Czytelni dla kobiet zabawa taneczna, przy licznym udziale gości. Do kadryla stanęło przeszło 30 par. Bawiono się ochoczo do białego rana, chociaż tylko przy dźwiękach fortepianu, bo „Harmonia" przyjść nie mogła, a innej muzyki brać nie chciano. Dochód brutto przyniósł przeszło 300 koron, po odtrąceniu więc wydatków, pokaźna suma zostanie na pomoc dla biednych uczniów szkół średnich.

Program koncertu Hoffmanna jest następujący: 1) Bach-Liszt Preludyum i Fuga a-mol, 2) Haydn Waryacye f-mol, 3) Scarlatti a) Capriccio, b) Pastorale, 4) Mendelssohn Scherzo, 5) Beethoven Sonata a ppassionata, 6) Chopin a) Walc as-dur, b) Nocturn f-dur, c) Mazurek f mol, d) Scherzo h mol, 7) J. Hoffmann a) Intermezzo, b) Legenda (etiuda na lewą rękę) 8) Rubinstein Barcarola, 9) Wagner Uwertura do Tanhäusera.

Nabożeństwo żałobne za poległych rodaków w r. 1863 pod Miechowem odprawionem będzie we czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 9 zrana w kaplicy Przytuliska weteranów, uczestników powstania z r. 1863/4 (przy ulicy Biskupiej L. 16), na które się szan. publiczność, krewnych poległych i kolegów broni zaprasza.

Rocznica Kanta w Krakowie. W piątek 12 bm. odbędzie się staraniem „Koła filozoficznego u. uniw. Jag." uroczyste posiedzenie naukowe w 100 rocznicę śmierci Kanta. P. Loria wygłosi odczyt p. t. „Kant — człowiek", p. Wasserberg mówić będzie o „Krytycyzmie Kanta w XIX w." Początek o godz. 6 wieczór w sali nr 41 Collegium novum. Goście mile widziani.

Obiąkany chłopiec czy zbrodniarz? Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw osobliwemu zbrodniarzowi. Jest nim 12-letni chłopiec z Czernichowa Tomasz Kosycarz, który wraz ze swą matką zasiadł na ławie oskarżonych za zbrodnię podpalenia. Mianowicie dnia 28 września 1903 mały Tomek podpalił stodołę w Czernichowie swej ciotki Teresy Wójcikowej, wskutek czego stodoła ta spłonęła ze zbiorami rolnemi w niej się znajdującemi, wartości około 400 koron. Powodem podpalenia była zemsta, wynikła ze sprzeczki z synem Wójcikowej Frankiem, takim samym wyrostkiem nieletnim, jak Kosycarz, o zarobek za czyszczenie butów żandarmom. Gdy się wydało, że podpalenia dopuścił się mały Tomek, ten przed żandarmeryą zeznał, że do podpalenia namówiła go jego matka, grożąc mu zabiciem nożem, gdyby rozkazu nie wykonał. Uwięziono zatem i matkę, a po 5 miesiącach więzienia śledczego odbyła się dzisiaj przeciw nim rozprawa karna.

Przewodniczył wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, Kosycarzową bronił adw. dr Steinberg, małego Tomka Kosycarza adw. dr Łepkowski.

Na dzisiejszej rozprawie Tomek, robiący zresztą wrażenie kompletnego idyoty, przyznał się do podpalenia, obstając przy oskarżeniu własnej matki, która stanowczo wypierała się winy, twierdząc, że nigdy nie groziła synowi zabiciem, ani go do podpalenia namawiała.

Podczas rozprawy zaszedł sensacyjny moment, gdy mały Tomek przyznał się jeszcze do spalenia jednej chałupy w Czernichowku, należącej do gospodarza Janiucha. Na zapytanie przewodniczącego, dla czego spalił tę chałupę, odpowiedział Tomek zupełnie obojętnie, że mu „chłopaky kazali". Z powodu tego szczegółu adw. dr Łepkowski wniósł o odroczenie rozprawy dla nowego śledztwa nowej zbrodni, oraz o wezwanie rzeczoznawców lekarzy co do poczytalności umysłowej obwinionego, zaś adw. dr Steinberg prosił o uwolnienie z więzienia śledczego jego matki Wiktoryi Kosycarzowej, co do której wobec nowych wyników sprawy zdaje się pewnem, że jest ona niewinną, a uwolnić ją trzeba tembardziej, że mąż jej dzisiaj umarł w szpitalu, a w domu zostało dwoje małych dzieci.

Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy adw. dra Łepkowskiego i dla uzupełnienia śledztwa o wykrytą dzisiaj nową zbrodnię podpalenia, oraz dla oddania chłopca pod obserwacyę lekarską, rozprawę odroczył. Nie uwzględnił jednak trybunał prośby o wypuszczenie na wolną stopę Kosycarzowej, zatrzymując ją nadal w więzieniu śledczem.

Oszust w wielkim stylu. Julian Poświatowski, o aresztowaniu którego donieśliśmy we wczorajszym numerze, należy do nadzwyczajnych oszustów, gdyż operował on w całej Europie i zdołał od wielu ludzi wyłudzić wielkie kwoty pieniędzy. Nie będąc niczem, żadnego zawodu nie mając w rękach, żył wytwornie, w Warszawie ożenił się z „miłości" z piękną panienką, nie podejrzewającą go wcale o żadne karygodne czyny, wziął mały posag, przeniósł się potem do Galicyi, a mieszkając głównie w Zakopanem, zaczął uprawiać oszustwa z owym fikcyjnym trustem stalowym amerykańskim. Od p. Mazurkiewicza, jako kaucyę na posadę rządcy dóbr wziął nie 500, jak to wczoraj podaliśmy, ale 2400 koron; jednego kasyera z Łodzi, p. St., namówił do porzucenia posady obietnicą lepszej posady kasyera w dobrach polsko-amerykańskich, wziął od niego kaucyę, i spowodował, że p. St., mając widoki posady świetnie — jak zapewniał go Poświatowski, płatnej, ożenił się w Krakowie. Ślub odbył się dnia 6 lutego, a Poświatowski odwiózł młodą parę z kościoła do domu własną (lub pożyczaną) karetą, a na uczcie weselnej pił zdrowie młodej pary. Tymczasem p. St. swoją posadę stracił, pieniądze dane na kaucyę też stracił, żadnej od Poświatowskiego posady nie otrzymał i został na bruku z żoną. Poświatowski mieszkał w pensyonacie Sióstr Sercanek przy ulicy Wolskiej, zajmował piękne apartamenty, jeździł powozem, a wszystko za pieniądze łatwowiernych ludzi, którzy dali się omamić wymowie i wytwornej powierzchowności oszusta. Przed starszym komisarzem policyi, p. Balickim, prowadzącym śledztwo, Poświatowski z całym spokojem przyznał się do oszustw, tłómacząc się, że „człowiek przecie żyć musi". Długo mu się tak „żyć" udawało, aż nareszcie znalazł się tam, gdzie dawno jego było miejsce... w kryminale.

O porządki w mieście. Od jednego z obywateli otrzymujemy pismo, którego prawdziwość treści stwierdziliśmy. Mianowicie od czasu, gdy mrozy ustały, ulice, położone za plantami Krakowa, przedstawiają obraz strasznego zaniedbania; od lat kilku nie szutrowane, a od pół roku nie zamiatane drogi, toną formalnie w błocie, rywalizując godnie z ulicami zapadłej żydowskiej mieściny. Szczególnie jednak zabłocone są: plac Matejki i ulica wzdłuż Rynku Kleparskiego, gdzie się tworzą już małe bagienka, przez które i w wysokich kaloszach przejść nie można. Może więc magistrat krakowski wezwie odpowiednie organa do wykonywania jakiegoś porządku w mieście.

Znalezienie zwłok ś. p. dr Wincentego hr. Tyszkiewicza. Jak donosiliśmy, przed kilku dniami znaleziono zwłoki hr. W. Tyszkiewicza, który we wrześniu wyszedł z domu i gdzieś zaginął. Jak donoszą dzienniki w nocy z 7 na 8 lutego pewien gospodarz z Mistrzowic (koło Cieszyna), wracając do domu, znalazł w lesie na granicy gminy Stanisławice ludzką nogę obutą. Przy pomocy psa odszukał następnie całego trupa w gąszczu nad strumykiem Rżeką. Po skarpetkach, znaczonych hrabską koroną i literami W. T., jak również przy pomocy znalezionych szczątków listów stwierdzono, że to są zwłoki hr. Tyszkiewicza. Wedle doniesienia „Bielitz-Bialaer Anzeiger", lekarze mieli stwierdzić, że hr. Tyszkiewicz popełnił samobójstwo przez zatrucie się morfiną.

Sprawa Paderewskiego przed sądem. Z Nowego Sącza otrzymujemy wiadomość, że sprawa p. Konstantego Dunikowskiego, b. rządcy dóbr Kąśna, należących dawniej do Ignacego Paderewskiego, zakończyła się uwolnieniem oskarżonego. Mianowicie rozprawa wykazała, że rzekomo przez Dunikowskiego sprzeniewierzona kwota 3.067 koron była źle zaksiążkowaną, że przeciwnie, Dunikowski ma jeszcze pretensye do Paderewskiego o stratę 6.000 koron. Rozprawie przewodniczył radca sądu, Cieszyński, oskarżonego zaś bronił adwokat dr Julian Gertler z Krakowa.

Z Podgórza. 13 lutego odbędzie się tu u nas w sali „Sokoła" zabawa taneczna. Zabawa ta z powodu znanej zabiegliwości członków gniazda i rutyny w urządzaniu tego rodzaju zabaw zapowiada się świetnie i budzi zainteresowanie nietylko wśród mieszkańców Podgórza, ale także wśród szerokich kół inteligencyi krakowskiej.

Wzniosły cel, odbudowanie zniszczonego gniazda zeszłoroczną powodzią i niesienia ulgi nieszczęśliwym, których nawiedziła straszna klęska elementarna, daje rękojmię sympatycznego przyjęcia jej przez ogół.

Jutro odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, celem wyboru pośrednika w przeprowadzeniu pożyczki z Wydziału krajowego. Magistrat ubiega się bowiem o pożyczkę 100.000 koron, celem przyprowadzenia do skutku budowy parafialnego kościoła.

Z Tarnowa piszą nam: Nakładem straży ochotniczej pożarnej miasta Tarnowa wyszło sprawozdanie rady zawiadowczej tej straży za rok 1903. Wedle sprawozdania wynosiły w tym roku rozchody 2664 kor. 88 hal., a między innemi na cele muzyki strażackiej i na czynsz dla szkoły muzycznej przeszło 1600 kor., czyli że muzyka strażacka spotrzebowała przeszło 60% wszystkich rozchodów. Czy to nie marnotrawstwo? Czyż nie byłoby racyonalniej przeznaczyć owe 1600 kor. rocznie na utworzenie funduszu zaopatrzenia dla członków samej straży, którzy w walce z żywiołem ulegną nieszczęśliwym wypadkom i na nagrody dla tych, co się przy pożarze szczególnie odznacza? Datki sypnęłyby się wówczas hojniej dla straży, aniżeli teraz.

Zmarli.

Helena z Gessnerów Trzebicka, wdowa po ś. p. Rudolfie, profesorze uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła dnia 9 b. m. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Michał Igła, majster krawiecki, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 36.

Ludwik Ziegler, przeżywszy lat 28, zmarł w Krakowie.

Ze świata.

Choroba cesarza. Wobec wiadomości o chorobie cesarza Franciszka Józefa, telegrafują dziś z Wiednia: Stan zdrowia cesarza zadowalniający. Bole ustały. W nocy spał cesarz bez przerwy. Rano wstał o zwykłej porze i załatwiał sprawy państwa. Kilka dni będzie się musiał cesarz szanować.

Cesarz jest chory na bole newralgiczne, a jak inni twierdzą, na ischias. Przez dłuższy czas nie będzie cesarz wychodził z pokoju i odłożył zamierzoną podróż do Budapesztu.

Z Warszawy. Powtórny popłoch a również bezpodstawny, zapanował w sferach uboższych, które wycofują swoje oszczędności z prywatnych Kas oszczędności, a nawet z warszawskiego Banku państwa, gdzie wczoraj wypłacono około 300.000 rubli, głównie chrześcijanom. Żydzi natomiast nie podzielają obaw chrześcijan, czego dowodem, że w kasie Banku państwa złożyli nowe oszczędności w sumie 180.000 rubli.

Wiceprezes Towarzystwa sztuk pięknych, dr K. Benni, na ogólnem dorocznem zgromadzeniu członków, zapowiedzianem na dzień 24 b. m. z powodu przeciążenia innemi zajęciami, postanowił zrzec się nadal mandatu. Kolonia malarska w celu okazania wdzięczności za owocne trudy wieloletnie swojego wiceprezesa, dla dobra i rozwoju instytucyi, przygotowuje dla dra Benniego zbiorowy upominek artystyczny.

Mascagni wystąpił onegdaj w koncercie Filharmonii, jako twórca dzieła symfonicznego, suity „Wieczne miasto" i jako kapelmistrz, odtwarzający dzieło tak poważne w treści i złożone w formie jak symfonia patetyczna Czajkowskiego.

Pochwycenie bandy rabusiów. Z Kijowa donosi „Kijewlanin":

W styczniu w powiecie głuchowskim aresztowano bandę rabusiów, których specyalnością było okradanie wiejskich cerkwi i kościołów. Jesienią okradziono w trzech wioskach cerkwie, w wielu okolicznych czyniono próby, które z tych lub innych przyczyn udaremniono. Dnia 2 stycznia w wiosce Sytnowa strażnik policyjny, przechodzący nocą około cerkwi, zauważył w oknach światło. Zgromadziwszy włościan, strażnik chciał przychwycić sprawców na miejscu przestępstwa. W tym jednak czasie stróż na probostwie zauważywszy światło w cerkwi, zadzwonił na trwogę; zbrodniarze, zostawiwszy zrabowane przedmioty, strzelając do nadbiegających włościan, uciekli do pobliskiego lasu. Po chwili włościanie w dużej gromadzie ruszyli obławą do lasu, gdzie natknęli się na ognisko, koło którego była zgromadzona banda, składająca się z 20 osób. Na ognisku w kotle warzyła się strawa. Zbrodniarze, ujrzawszy otaczających ich włościan, poczęli uciekać. Pochwycono 12; dwóch z pomiędzy nich, to zbiegli katorżnicy z Syberyi, 10 włościanie z wiosek pobliskich powiatów. W lesie odnaleziono lepiankę, a w niej wiele przedmiotów z dawniej ograbionych cerkwi.

Napad na posła. W Zagrzebiu na placu Zrinskyego Marko Milesnic, właściciel dóbr i były burmistrz jednego z przedmieść berlińskich, napadł na posła do Sejmu chorwackiego, ks. Schnappa, i obił go szpicrutą. Powodem zajścia była mowa, w której ks. Schnapp gwałtownie wystąpił przeciwko Milesnicowi. Policya uwięziła Milesnica i skazała go na 14 dni aresztu, przeciwko czemu wniósł oskarżony rekurs.

Chorwacki publicysta u cesarza. Znany bojownik polityczny i publicysta chorwacki, Szczepan Radić, zasądzony został w roku zeszłym (za panowania hederwaryzmu) za swoje „występki" polityczne na 4 miesiące więzienia i skutkiem tego utracił także prawa obywatelskie na lat pięć. Przed paru dniami na audyencyi prosił cesarza o zdjęcie obywatelskiej klątwy z niego. Publicysta przemawiał „jako Chorwat, jako Słowianin i jako człowiek". Cesarz odpowiedział głosem przyjaznym: „Dobrze, dobrze!" I.

Ofiarność chorwacka. W Warażdynie zmarł przed tygodniem Iwan Petrović, zamożny obywatel i niegdyś poseł sejmowy z łona opozycyi. — Majątek swój, około 2 milionów, zapisał na cele narodowe, w części znacznej na założenie wydziału medycznego przy wszechnicy zagrzebskiej i dla Towarzystwa oświaty ludowej „Družby sv. Cirila i Metoda". I.

Uwięzienie defraudanta. Z Bozen w Tyrolu donoszą, że uwięziono tam urzędnika pocztowego, Jana Schoeningera, który w Karlsbadzie zdefraudował 200.000 koron.

Olbrzymie bankructwo. W Bremie został ogłoszony konkurs do majątku firmy bankowej „Stefan Luerman i Syn". Stan bierny ma wynosić 6 milionów marek wobec miliona aktywów. Firma ta straciła ogromne sumy na spekulacyach bawełną, kawą i popieraniu kopalń egzotycznych.

Pożar w Baltimore. Pożar, który w Baltimore trwał przez 38 godzin, zniszczył 80 wielkich kwater zabudowań, a 2500 domów. Burmistrz miasta Mac Lane ocenia szkodę na 200 do 300 milionów dolarów. Towarzystwa ubezpieczeń z Marylandu zaangażowane są z kwotą na przeszło miliard dolarów. Pogorzelcy skutkiem zimna cierpią dużo mimo energicznej pomocy. Generał Corbin wojskiem związkowem obsadził miasto i objął zarazem dowództwo nad milicyą. W mieście panuje spokój, tylko kilku Murzynów chciało plądrować, ale ich zaraz uwięziono.

Rozumowanie pijaka.

— Co mi po słońcu! Swieci w dzień, kiedy i tak jest widno. Księżyc... co innego! W nocy przyświeca człowiekowi.

P. Stanisław Brandowski prosi nas o zaznaczenie, że z redakcyi „Nowin" z dniem dzisiejszym wystąpił.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Jerzy Zuławski: „Historya sztuki starożytnego wschodu"

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Interes przedewszystkiem", komedya w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau.

W niedzielę popołudniu: „Kopciuszek"; wieczór: „Interes przedewszystki-m".

W poniedziałek: Koncert Ernesta Van Dycka.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Porwanie Sabinek", komedya w 4 aktach Schoenthana.

W niedzielę po południu: „Takich więcej", komedya w 2 aktach W. Wdowiszewskiego i „Awantura przy ulicy Floryańskiej", krotochwila w 2 odsłonach; wieczór: „Porwanie Sabinek".

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Koncert St. Barcewicza.** Muzykalna publiczność Krakowa posiada ten wybitny i wyróżniający ją przymiot, że uważa za swój obowiązek wyszczególniać swemi sympatyami i uznaniem polskich wirtuozów. Nie wszystkim, co prawda, przypada ten przywilej w udziale, ale najwybitniejsi w ich gronie, do których zalicza się słusznie Barcewicz, na wyróżnienie takie liczyć mogą zawsze. Mieliśmy sposobność już tyle razy słyszeć Barcewicza w Krakowie, że zbytecznem byłoby wdawać się teraz w ocenianie jego gry, porywającej nas zawsze niepospolitą energią, ujmującej na wskroś swojskim temperamentem i werwą, olśniewającej przepyszną techniką i doskonałym podkładem myśli.

Wczorajszy koncert był wyjątkowo o tyle bardziej od poprzednich interesującym, że przyniósł program we wszystkich niemal punktach nowy, a przedewszystkiem że artysta zapoznał nas z nowem dziełem młodego polskiego kompozytora, p. Mieczysława Karłowicza, którego imię nabiera na horyzoncie muzyki polskiej coraz większego rozgłosu. Skrzypcowy koncert jego ma we wszystkich szczegółach piętno twórczego talentu, który urabiał swe formy na zdrowych podstawach klasycznych, który ma swój logiczny i ustalony wyraz w inwencyi szczerze natchnionej i zgoła nie banalnej. Jako popis rzecz ta daje pole do rozwinięcia szerokiej kantyleny i do wykazania dorobku bogatej techniki. Szczegóły te wyzyskał znakomicie Barcewicz, opanowawszy utwór wszechstronnie pod względem myśli i dając mu piętno swego indywidualnego sposobu traktowania.

Na resztę programu złożył się cały cykl utworów drobniejszych, z których większość była nowością w repertoarze naszego ulubionego koncertanta. A więc „Romans" Zarzyckiego, „Jesień" Landowskiej, „Krakowiak" Statkowskiego, dwa ulubione utwory [illegible] i „Polonez" Wieniawskiego. Ten ostatni ulubiony popis bravurowy wszystkich skrzypków, pod smyczkiem Barcewicza posiada taką świeżość uczucia, werwę i taki polski rozmach, jakiego żaden ze współczesnych wirtuozów-skrzypków nadać mu nie umie. Rozgrzany atmosferą sali, burzą oklasków, jakiej mu nie szczędziła przepełniona sala, dorzucił artysta nad program cały szereg klejnotów muzycznych skrzypcowego repertoaru, które w jego wykonaniu budzą tensam entuzyazm.

Poważnym wstępem koncertu było nieznane u nas Trio a-moll Czajkowskiego, utwór o poważnym, elegijnym nastroju, zalecający się głębokością myśli i wykwintną formą. W wykonaniu tym wzięła udział w części fortepianowej p. Matylda Trenkler, pianistka bardzo muzykalna, która zainteresowała grą rytmiczną, opartą na wyrobionej technice, Partyę wiolonczeli odegrał stylowo i poprawnie p. Gorski z Łodzi.

Barcewiczowi towarzyszył na fortepianie młody pianista p. Osiński, jeden z najlepszych akompaniatorów, jakich słyszeliśmy na naszej estradzie koncertowej.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

× **Namiestnictwo a przemysł krajowy.** Namiestnictwo, idąc za przykładem Wydziału krajowego i innych władz autonomicznych, zobowiązało się na skutek interwencyi „Centralnego Związku fabrycznego" zapraszać fabryki krajowe do ubiegania się o dostawę parowych walców dla gościńców państwowych. Dotychczas kupiono jeden taki walec w fabryce zakrajowej.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·37 do 8·88. Pszenica na październik 8·12 do 8·13. Żyto na kwiecień 6·79 do 6·80. Żyto na październik 6·82 do 6·83. Owies na kwiecień 5·73 do 5·74. Owies na październik 5·75 5·80. Kukurudza na maj 5·35 do 5·36. Kukurydza na lipiec 5·46 do 5·48. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty dobre, chęć kupna żywa, usposobienie silne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **Nowy zwrot w sprawie ruskiej.** „Hałyczanin" zamieszcza list pewnego narodowca, który upewnia, że w dniach 20 i 21 zeszłego miesiąca w hotelu Stadtmüllera posłowie ruscy odbyli tajną naradę, której następstwem było, że polski centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydatury na posłów Oleśnickiego i Korola, obiecując równocześnie zatwierdzić wszystkie inne, z wyjątkiem ks. Bohaczewskiego, przeciwko któremu wysuwają, głównie za inicyatywą namiestnictwa, kandydaturę doliniańskiego inspektora szkolnego p. B. Nawrockiego. W sprawie ks. Bohaczewskiego była u namiestnika deputacya, złożona z dra Oleśnickiego, Korola i Meglinickiego z prośbą, ażeby i z ks. B. raczył zdjąć klątwę. Poparcie komitetu centralnego uzyskali Rusini za cenę przyrzeczenia, że w sprawach ekonomiczno-społecznych pójdą zgodnie z większością sejmową. Stąd wniosek, że zgodzą się też na ustawę o biurach pośrednictwa pracy, która według informacyi Merunowicza, ma wrócić do Sejmu w postaci przedłożenia rządowego.

— Z półwyspu bałkańskiego nadchodzą wciąż niepokojące wieści. Biuro Laffana donosi, że rząd austro-węgierski, któremu obecnie przypadło w udziale zadanie czuwania nad sytuacyą na Bałkanach, wystosował do Turcyi i do Bułgaryi notę, w której zagroził, że w razie wojny bałkańskiej wyśle korpus armii do Macedonii. Z innych źródeł nadchodzą doniesienia, że wieści z pola walki w wschodniej Azyi wywołują tak w Sofii, jak i w Belgradzie ogromne wrażenie i oddziaływują na ludność podrażniająco. W Belgradzie spodziewają się podobno na wiosnę wybuchu wojny między Bułgaryą a Turcyą i czynią już przygotowania do ewentualnego w niej udziału Serbii. W kołach politycznych zapewniają, że jedynie wzgląd na możliwe zawikłania wojenne umożliwił królowi Piotrowi utworzenie obecnego bardzo silnego gabinetu. Wszystkie stronnictwa dążą tam obecnie do uśmierzenia rozterek wewnętrznych.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 lutego.

Bal prasy odbył się wczoraj we Lwowie w sali Filharmonii i zgromadził tłumy publiczności ze wszystkich sfer. Bawiono się ochoczo do rana pod wytrawnem kierownictwem p. Z. Merunowicza. Tańce zbiorowe, zwłaszcza kadryl i kotylion (różdżki i girlandy kwiatowe, parasolki chińskie i japońskie itp.) przy zastosowaniu efektów świetlnych elektrycznego reflektora, przedstawiały dla widzów, zapełniających amfiteatr widok iście czarujący. Pochlebna wzmianka należy się wspaniałej dekoracyi sali, zamienionej w uroczy ogród na tle alegorycznych malowideł. Dekoracyą kierował artysta malarz teatru miejskiego p. Jasieński.

Rozłam wśród młodzieży. Na wtorek zapowiedziany był dalszy ciąg walnego zgromadzenia Bratniej pomocy słuch. politechniki. Zaraz z początku zgromadzenia rozpoczęła opozycya narodowo-demokratyczna awantury, żądając, aby przewodniczący tow. p. St. Downarowicz ustąpił z przewodnictwa. Ponieważ p. Downarowicz z praw swych nie chciał zrezygnować, podniosły się takie krzyki i hałasy, że p. D. zgromadzenie rozwiązał. Narodowi demokraci chcieli jednak dalej obradować, rzucili się więc ku prezydyum, aby wydrzeć przewodnictwo i dzwonek z rąk p. Downarowicza. Gdy zaś p. Downarowicz, wydział Towarzystwa i część zgromadzenia salę opuścili, zajął miejsce przewodniczącego niejaki p. Halneh, wyjął z kieszeni dzwonek i rozpoczęły się obrady, których rezultatem jest ogłoszony w wczorajszem „Słowie Polskiem" „manifest", zawiadamiający o pewnego rodzaju „zamachu stanu" w łonie Towarzystwa, mianowicie o objęciu rządów Tow. przez opozycyę i zwołaniu przez nią walnego zgromadzenia na czwartek.

Z Czytelni akademickiej. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków Czytelni akademickiej przyjęto do wiadomości rezygnacyę przewodniczącego Tow., p. Stanisława Strońskiego, który opuszcza Lwów z powodu wyjazdu na studya do Paryża i wyrażono mu w serdecznej aklamacyi podziękowanie i uznanie za wybitną działalność. Nowym przewodniczącym wybrano p. Karola Argasińskiego.

Sprawozdawcy wojenni. Komenda lwowskiego korpusu zawezwała oficerów tutejszej załogi do zgłaszania się do służby wywiadowczej na polu walki japońsko-rosyjskiej. Zgłosiło się już dwóch oficerów, władających biegle językiem angielskim, chętnych do udania się na daleki Wschód w charakterze sprawozdawców wojennych.

Szkarlatyna, która panowała w gminach Zimna Woda i Rudno, jak stwierdził fizykat lwowski, wygasła już zupełnie.

Jubileusz stowarzyszenia. „Kółko filologiczne" w uniwersytecie lwowskim obchodziło onegdaj 25-lecie swego istnienia. Dla uczczenia rocznicy urządzono wspólne zebranie, na którem dr Hadaczek wypowiedział odczyt p. t. „Młody Asklepios w sztuce greckiej". Po posiedzeniu wysłano adres do szefa sekcyi, dra Ćwiklińskiego, jako założyciela „Kółka".

5,020.521 osób przewieziono w roku ubiegłym tramwajem elektrycznym lwowskim, zwiększyła się więc frekwencya w porównaniu z rokiem 1902 o przeszło 720.000 osób. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 532.451 kor., czyli o 32.000 kor. więcej, aniżeli w roku 1902.

Wojna.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 lutego.)

Wiedeń. Sytuacya na giełdzie mimo ostatnich wypadków wojennych jest dziś spokojniejsza. W Paryżu skutek sukcesów japońskich objawił się nową lecz nieznaczną zniżką niektórych papierów rosyjskich, w Londynie podskoczyły w kursie walory japońskie.

Berlin. Z Tokio donoszą, że rząd japoński publicznie i urzędowo ogłosi przebieg swych rokowań z Rosyą.

Paryż. Paryskie wydanie „New Jork Heralda" donosi z Seul, że tamtejsze władze czynią zarządzenia z powodu obawy powstania mieszkańców po przybyciu wojsk japońskich. Konsul japoński ogłasza plakatami, że Japończycy będą dobrze się obchodzili z mieszkańcami.

Londyn. „Standard" wyraża się z wielkiem uznaniem dla doskonałego japońskiego ruchu wywiadowczego. Posiadają oni licznych szpiegów, którzy informują ich wciąż o wszystkiem.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Japoński poseł Kusino wyjechał z członkami poselstwa do Berlina. Na dworcu zgromadziła się liczna publiczność. Nie przyszło do żadnych demonstracyj.

Petersburg. Urzędownie ogłoszono, że ochrona rosyjskich poddanych, gmachów i misyi, jakoteż rosyjskich konsulatów w Japonii, powierzoną została Francyi na czas trwania wojny. Potwierdzają również urzędownie, że Japonia powierzyła ochronę interesów japońskich poddanych mieszkających w Rosyi Stanom Zjednoczonym.

Mobilizacya rosyjska.

Błagowieszczeńsk (Azya wschodnia). Nadeszły tutaj wczoraj rozkaz mobilizacyjny został natychmiast ogłoszony. Równocześnie zakazano wyszynku wódki. Ceny środków żywności idą ogromnie w górę. Większa część mieszkających tutaj Japończyków pozostała w mieście. Gubernator wojskowy wezwał ludność, ażeby wstrzymała się od wszelkich rozruchów, oraz od gwałtów wobec Japończyków, Chińczyków i Koreańczyków, jakoteż aby występywała przeciw fałszywym pogłoskom. W mieście panuje spokój i nadzieja(!) zwycięstwa.

Opinia w Petersburgu.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Zniszczenie floty rosyjskiej wywołało tu przygnębiające wrażenie. Ludzie zawodowi są oburzeni na kierownictwo floty rosyjskiej; uważają wprost za niepojęte, jak mogła flota rosyjska dopuścić, aby japońskie torpedowce doszły tak blisko i tak dalece uszkodziły okręty rosyjskie. Zwracają uwagę na to, że w porcie Artura wybudowano za olbrzymie pieniądze 17 przystani.

Aleksiejew naczelnym wodzem.

Petersburg. Jak urzędownie donoszą wczoraj pojawił się rozkaz utworzenia trzeciego syberyjskiego korpusu. „Ruskij Inwalid" donosi, że namiestnik Aleksiejew otrzymał prawa komendanta wszystkich wojsk lądowych i morskich w Azyi wschodniej. Pierwszy, drugi i trzeci korpus syberyjski i pierwsza syberyjska dywizya piechoty, jakoteż część kozaków transbajkalskich, zostaną wcielone do armii mandżurskiej.

Zatopienie rosyjskich krążowników.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W tej chwili nadeszła autentyczna wiadomość, **że dwa rosyjskie krążowniki w walce z flotą japońską zostały zatopione i legły na dnie morza.**

Ruchy okrętów rosyjskich.

Szangaj. Rosyjska kanonierka, stojąca w tutejszym porcie, wywiesiła flagę wojenną i jest gotowa do odjazdu.

Konstantynopol. Transport wojsk i materyałów wojennych rosyjskich, który miał odejść w niedzielę z Odessy do Azyi wschodniej na okręcie rosyjskiej floty ochotniczej został, jak wszystkie inne transporty, wstrzymany.

Port Said. Nadeszły tutaj dwa rosyjskie torpedowce wraz z okrętami transportowemi „Smoleńsk" i „Rosya". Zaopatrzone są one tylko w taką ilość węgla, jaka jest potrzebna do przyjazdu do najbliższej stacyi. Przed wyjazdem komendanci musieli złożyć przysięgę, przepisaną dla okrętów mocarstw, prowadzących wojnę.

Londyn. Wszystkie okręty wojenne rosyjskie, które płynęły na morze wschodnio-azyatyckie, między niemi jeden wielki pancernik i trzy krążowniki, otrzymały w pobliżu Ceylonu rozkaz, **aby natychmiast wróciły do Europy.**

Londyn. „Daily Mail" donosi, że dwom rosyjskim łodziom torpedowym i okrętowi transportowemu „Smoleńsk", które przybyły do portu Said, władze miejscowe zabroniły zaopatrzenia się tam w węgle. Spodziewają się tam atoli, że i te okręty będą odwołane.

Rząd rosyjski o giełdzie.

Petersburg. Urzędowe zawiadomienie ministerstwa skarbu ostrzega, że ze względu na silny spadek kursów papierów wartościowych z powodu wypadków na dalekim wschodzie przed nierozważnem sprzedawaniem papierów wartościowych, co może wyjść tylko na korzyść spekulantom. — Ogłoszenie wzywa publiczność, aby zachowała się spokojnie wobec zdarzeń na dalekim wschodzie, które mogą sprawić chwilowe trudności, jednakże nie zdołają zachwiać ekonomicznej siły Rosyi. Spadek kursów na początku akcyi wojennej jest zjawiskiem zupełnie zwyczajnem. Tosamo miało także miejsce w wojnie turecko-rosyjskiej w kwietniu r. 1877, jednakże już po dwu tygodniach kursy znów podskoczyły. Podobne zjawisko ma miejsce obecnie.

Tylko na papierze.

Londyn. Dzienniki angielskie, omawiając zwycięstwa floty japońskiej, wyrażają się bardzo ujemnie o flocie rosyjskiej. Stwierdzają one, że siły morskie Rosyi w wschodniej Azyi są już zupełnie złamane. Przed tygodniem jeszcze, pisze jeden z dzienników, figurowała Rosya na papierze jako trzecie z rzędu mocarstwo morskie, a flota rosyjska jako najsilniejsza po angielskiej i francuskiej. Tymczasem w ciągu jednego tygodnia świat się przekonał, że potęga morska Rosyi istnieje już tylko na papierze.

Rosya prosi o pośrednictwo.

Waszyngton. (Biuro Reutera). **Rosya zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pośrednictwo.** Sekretarz stanu Hay przedstawił projekt odnośnej deklaracyi prezydentowi Rooseveltowi do podpisania. **Dziś deklaracya ma być podpisana** (?).

Port Artura w niebezpieczeństwie.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą z Czifu, że uważają tam los Portu Artura jako już rozstrzygnięty. Ogólne panuje mniemanie, że nie zdoła on wytrzymać ponownego skoncentrowanego ataku floty japońskiej. Oficerowie rosyjscy, którzy przybyli do Czifu, skarżą się głośno na admirała Aleksiejewa i jego zarządzenia uważają za przyczynę dotychczas poniesionych klęsk. Twierdzą oni, że sytuacyę może dziś ocalić tylko gen. Kuropatkin.

Londyn. Z Czifu donoszą, że w Porcie Artura oczekują każdej chwili powrotu floty japońskiej **i ponownego bombardowania miasta.**

Londyn. „Morning Post" donosi z N. Jorku: Amerykańskie dzienniki winszują Japonii zwycięstw i uważają położenie rosyjskiej floty przy Porcie Artura i Władywostoku za rozpaczliwe.

Londyn. „Daily Express" donosi z Czifu: Uszkodzone rosyjskie okręty wojskowe doznały większych uszkodzeń, niż przypuszczano. Okręty „Retwizan" i „Carewicz" zostały tak uszkodzone, że tylko bliskość wybrzeża uchroniła je od zatonięcia.

Most wysadzony w powietrze.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Szangaju: Japończycy podobno **wysadzili w powietrze most kolei mandżurskiej; 30 Rosyan straciło życie.**

Przyszła bitwa.

Paryż. Współredaktor „Matina" rozmawiał wczoraj z posłem japońskim w Londynie, Kajashim, który wyraził przypuszczenie, że najbliższa bitwa lądowa stoczona będzie nad rzeką Jalu.

Uszkodzony rosyjskim pociskiem.

Londyn. Szkody, jakie poniosły okręty rosyjskie w bitwie w zatoce Portu Artura, okazały się po dokładnem zbadaniu podobno jako daleko cięższe, niż w pierwszej chwili mniemano. Stwierdzono też podobno, że ciężkie uszkodzenie, jakie krążownik „Diana" poniósł przy sterze, pochodzi nie od japońskiego, lecz od rosyjskiego pocisku.

Bitwa pod Czemulpo.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą jeszcze następujące szczegóły o walce morskiej pod Czemulpo. Flotą japońską dowodził tam admirał Uriu. Oba okręty rosyjskie „Warjag" i „Korejec", zaskoczone nagłem pojawieniem się floty japońskiej, znajdowały się w rozpaczliwem położeniu, niejako w pułapce. Za słaba, aby okrętom japońskim skuteczne stawić czoło, a nie chcąc się poddać, usiłowały uciec z portu wzdłuż wybrzeży, lecz daremnie. Nieprawdą jest, jakoby jeden z okrętów spaliła sama załoga, nie chcąc go oddać w ręce japońskie. Na obu okrętach wznieciły pożar pociski japońskie. Na kanonierce „Korejec" ogień dosięgnął o godzinie 4 rano prochownię, wywołując okropny wybuch, który zniszczył cały okręt.

Londyn. Oddział wojska japońskiego, który wylądował w Czemulpo po bitwie, liczy 6000 ludzi.

Zwrot rosyjskich okrętów.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Tokio: Cesarskie rozporządzenie z 9 b. m., dotyczące zabrania rosyjskich okrętów, zarządza wydanie napowrót Rosyi tych okrętów, które do dnia 16 lutego opuszczą Japonię, oraz tych które do dnia 16 lutego z niejapońskich portów wysłane będą bezpośrednio do Japonii a po wyładowaniu towarów, opuszczą Japonię w kierunku im wskazanym. Jako warunek postawiono, że rozporządzenie to dotyczy tylko takich okrętów, które nie zajmowały się kontrabandą wojenną.

Mikado.

Londyn. „Daily Express" donosi z Tokio, że wszelkiemi przygotowaniami wojennemi kieruje cesarz japoński osobiście. Pracuje on od rana do nocy wraz z ministrami i oficerami sztabu. Onegdaj zwołał wszystkich gubernatorów prowincyi do Tokio, aby porozumieć się z nimi osobiście co do dalszych zarządzeń. We wszystkich morskich portach japońskich ogłoszono prawa wojenne.

Misya dyplomatyczna.

Londyn. Dzienniki poranne donoszą z Tokio, że bar. Konako udaje się jutro do Stanów Zjednoczonych, a bar. Sukemaca do Anglii. Obaj otrzymali bardzo ważną misyę dyplomatyczną.

Japończycy w Seul, nowe ich zdobycze.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tokio: **Japoński oddział wojska przybył do Seul.** Japońskie krążowniki „Sayen" i „Hayen" **zabrały dwa wielkie rosyjskie okręty,** mianowicie okręt transportowy floty ochotniczej „Jekaterynosław" i „Argun". Ostatni, który jechał z Władywostoku do Nagasaki, miał na pokładzie broń. Okręt ten zabrano koło Fuzan. Tosamo pismo donosi z Nagasaki, że okręt „Jekaterynosław" i „Argun", jakoteż cztery okręty rosyjskie do połowu wielorybów zostały przewiezione do Sasebo.

Londyn. „Times" donosi z Seul, że do Czemulpo przybyło we wtorek 9 japońskich okrętów z 2500 żołnierzami. Następnej nocy przybyła także rosyjska kanonierka do Czemulpo.

Londyn. Według najnowszych doniesień z Czifu i Seulu, Japonia ma już na Korei 50.000 wojska. Dowódca przedniej straży japońskiej, która zajęła już Seul, wydał manifest do ludności koreańskiej, wzywający ją do zachowania spokoju.

Londyn. „Daily Telegraph" ogłasza telegram z Nagasaki z 6 lutego, według którego Japończycy w dniu tym zabrali rosyjskie okręty „Szilka" i „Mandżurya" jakoteż okręt norweski który stał w służbie rosyjskiej. Dalej zabrali Japończycy w Saseho okręt rosyjski „Mugdai" i inny okręt norweski. Po porozumieniu z rządem, okręty te zostały Rosyi zwrócone.

Nowy Jork. Donoszą tutaj z Nagasaki:

Rosyjski krążownik „Warjag" nie zatonął lecz został przez Japończyków zabrany i przewieziony do Saseho. — Oprócz uszkodzonych okrętów podczas ataku na Port Artura, **zabrali Japończycy jeszcze 7 innych okrętów.**

Japonia w Wej-haj-wej.

Petersburg. Nie wątpią tu, że Japończycy zaszli już do Wej-haj-wej. (Jestto port w Chinach, wydzierżawiony przez Anglię). Oburzenie z powodu tego nie zwraca się przeciwko Anglii, która port dzierżawi, ale przeciw Chinom, że one nie przeszkodziły i dozwoliły Japończykom na zajęcie portu. Rzecz ta pokrzyżuje ogromnie plany wojenne Rosyi.

Japończycy w Masampho.

Tokio. (Biuro Reutera). **Japończycy obsadzili Masampho** w zamiarze urządzenia tam stałej stacyi dla operacyj wojennych.

Powstanie w Mandżuryi.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą z Czifu, że w okolicy Kwantungu (?) w Mandżuryi pojawiły się znaczne oddziały powstańców, którzy zagrażają linii kolejowej.

Obchód zwycięztwa.

Nowy Jork. Zamieszkali tu Japończycy obchodzili wczoraj uroczyście zwycięztwa floty japońskiej.

Neutralność Chin.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Japonia nie otrzymała jeszcze żadnych propozycyj od sekretarza Stanów Zjednoczonych co do neutralności Chin. — Japonia bardzo sobie życzy neutralności Chin, jednakże sądzi, że będzie trudno także rozszerzyć neutralność na Mandżuryę. — Japonia miałaby wtedy związane ręce, gdyby Rosya tego terytoryum nie opuściła.

Wojenne zarządzenia w Chinach.

Londyn. Do „Daily Express" telegrafują z Pekinu, że cesarzowa chińska rozkazała powołać pod broń wszystkich żołnierzy chińskich i wysłać ich jak najspieszniej nad granicę mandżurską.

Neutralne mocarstwa.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt postanowił zachować neutralność w wojnie rosyjsko-japońskiej. Dotycząca proklamacya zostanie prawdopodobnie dzisiaj ogłoszoną.

Nowy Jork. Akcya Stanów Zjednoczonych dotycząca neutralizowania Chin ma szerszy zakres, niż dotychczas było wiadomem. Sekretarz stanu Hay zamierza utworzyć pewnego rodzaju wspólny protektorat mocarstw nad Chinami i zobowiązano także Rosyę i Japonię do uznania nietykalności granic chińskich.

Madryt. Hiszpania ogłosiła neutralność w wojnie japońsko-rosyjskiej.

Kopenhaga. Król postanowił ogłosić neutralność Danii w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Rzym. „Popolo Romano" donosi, że mocarstwa zgodne są w tem, aby wojnę zlokalizować i aby żadne z innych państw nie było wmięszane do konfliktu.

Londyn. Angielskie oświadczenie neutralności dziś będzie ogłoszone.

Londyn. „Standard" donosi z Tietsinu, że tamtejsza francuska kwatera główna otrzymała rozkaz wysłania kompanii wojska dla ochrony francuskiego poselstwa w Seul. Słychać, że cesarz koreański schronił się do francuskiego poselstwa.

Francya się zbroi.

Tulon. Słychać, że francuska eskadra ma być wzmocnioną, a w arsenale czynią przygotowania do wysłania kilku krążowników i torpedowców.

Opinia Francyi.

Paryż. Nacyonalistyczna prasa ogłasza ostre wycieczki przeciw socyalistycznym deputowanym, którzy rzekomo w kuloarach Izby dali kilkakrotnie wyraz swojej nienawiści do Rosyi i objawili radość z powodu pierwszych zwycięstw Japonii. Jaurès zamierza wywołać w Izbie dyskusyę o konflikcie rosyjsko-japońskim, mimo uspokajających oświadczeń prezydenta ministrów. Zamierza on Izbę zmusić do niedwuznacznej demonstracyi, przez co interwencya wszelka zostałaby wykluczoną, jakkolwiek się ukształtują wypadki wojenne.

Paryż. Dziennik „Gil Blas", który przewyższa wszystkie inne organa francuskie pod względem wprost serwilistycznych wynurzeń sympatyi dla Rosyi pisze, że wobec podstępnego zdradzieckiego porwania się Japonii na Rosyę, zamilknąć powinny wszelkie frazesy o ucisku słabszych przez mocniejszego. Rosyi, pisze „Gil Blas" dalej, przysługuje teraz prawo zajęcia całej Japonii. (Ta rada organu francuskiego wobec zupełnej niemocy Rosyi na morzu, sprawia wprost komiczne wrażenie. Red.)

Burza na morzu.

Londyn. Wczoraj szalała na Morzu Chińskiem i Żółtem niezwykle gwałtowna burza. Przypuszczają tu, że burza ta dała się dotkliwie we znaki okrętom rosyjskim w Porcie Artura.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 8 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 638·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 742·—. Akcye Anglobanku 281·—. Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Länderbanku 423·—. Akcye Bankvereinu 502·50. Akcye Bodencredit 915·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 540·—. Akcye kolei państwowych 637·50. Akcye kolei południowej 80·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 404·50. Akcye kolei Północnej 5470·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 491·—. Akcye Rima Muranyi 455·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1810·—. Akcye fabryki broni 454·—. Akcye tureckie tytoniowe 320·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1159·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 99·90. Austryacka renta koronowa 99·75. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 100·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 98·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 98·40. Losy tureckie 116·50. Marki 117·15. Ruble 252·50.

Cukier spokojny 18·30. Spirytus bez interesu 45·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie. Po początkowych egzekucyach dla spekulantów miejscowych, ustaliły się kupna bankowe dla klientów. Zamknięcie na Berlin słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 —	252 50
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 20	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 —
4% „ „ „ „	99 —	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niez.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —

PENSYONAT

dla niemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 9 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce**, koło Denysowa (Galicya wschodnia). 459 17 30

Française

bonne superieure sachant bien coudre, demandée auprès des deux enfans pour les après-midi.

Offertes de neuf à onze heures le matin et de quatre à six heures après-midi. Rue Basztowa Nr. 6, I étage. 625

Parcela

w najbliższej odległości od plant **korzystnie do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **626.**

626 1 3

Do **kancelaryi adwokackiej** potrzeba natychmiast

Woźnego

umiejącego biegle czytać i pisać.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod literami **W. P.** 620 2 0

Śliwowicę

Bośniacką oryginalną ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Sarajewie, poleca

Firma Dr Nieć, Franicević i Pavicić 123 4 0

w Krakowie, Rynek główny l. 25.

Nie płać Pani 140 K lub więcej, gdyż dostanie Pani za gotówkę u istniejącej od roku 1870 firmy **M. Rundbakin w Wiedniu, IX l., Berggasse 3,** z 5-letniem piśm. poręczeniem tylko za 49 K nową **Singera maszynę do szycia** udoskonalonej konstrukcyi i dlatego nieprześcignioną w działaniu, wraz z mocnem, pięknem wyglądem, z pedałem o eleganckiem zamknięciu, 49 K. Wysokoramienna Singera maszyna czółenkowa, silnej budowy, cicho chodząca, z pięknem pudłem zamykanem, tylko 78 K. Wielka maszyna czółenkowa dla krawców męskich i wojskowych 95 K. Centralna Bobbin komp. 90 K. Ceny netto gotówką. Wysyłka za zadatkiem 15 K, reszta za zaliczką. Można oglądać liczne uznania i ponowne zamówienia.



223 6 6

L. 874. 622 1 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Oświęcima ogłasza niniejszem konkurs w drodze pisemnych ofert na budowę rzeźni gminnej w Oświęcimie.

Plany, kosztorysy i warunki budowlane można przeglądać w godzinach urzędowych w Urzędzie gminnym w Oświęcimie.

Koszta budowy wynoszą wedle kosztorysu 97.611 K 32 h.

Oferty zawierać mają wyrażony w procentach opust ceny kosztorysowej, oraz oświadczenie, że oferentowi znane są plany, kosztorysy i warunki budowy, i że je wszystkie przyjmuje. Równocześnie z ofertą należy złożyć wadyum wynoszące 5% ofertowej sumy.

Oferty wnoszone być mają do Urzędu gminnego miasta Oświęcima **najpóźniej do włącznie 1 marca 1904 do godziny 6 po południu.** Oferty spóźnione lub wniesione bez wadyum nie będą uwzględnione.

Gmina miasta Oświęcima zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak niemniej prawo rozpisania ponownej ofertowej licytacyi bez względu na wniesione w terminie oferty.

Urząd gminny król. m. Oświęcima

dnia 9 lutego 1904.

Naczelnik gminy

Karol Śmieszek.

„Nowości balowe“.

Jedwabie na suknie.

„Luisine“ „Sapho“ „Paillettes“ „Crepe de Chine“.

Gazy, koronki, wstążki, kwiaty.

Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé“. 266 11 11

Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

Zimler i Spółka.

Poszukuje się

TARTAKU, dostarczającego przyrzniętych części skrzyń z drzewa jodłowego. Roczna dostawa 100—200 wagonów.

Zgłoszenia pod **„Wywóz 526“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 526 5 6

Wielki węgierski dom winny

potrzebuje zaraz zdolnego niemiecko-polskiego **korespondenta**, który będzie objeżdżał także Królestwo Polskie. Młode siły nie wyłączone. Siedziba: Węgry.

Zgłoszenia z odpisami świadectw, z fotografią i podaniem wysokości żądanej płacy przyjmuje pod **„Tüchtig“ Rudolf Mosse w Budapeszcie.** 623 2 3

LW. 111229/03. 604 2 3

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poszukuje na zakład dla umysłowo chorych, mający się pobudować w Zachodniej części kraju, około sto morgów ziemi w pobliżu miasta powiatowego i kolei żelaznej najdalej 3 kilometry od jednej ze stacyj kolejowych.

Potrzebna przestrzeń ziemi może być wyłącznie pod uprawę rolną, albo też w części lub całości zalesiona, nie może podlegać wylewom i nie może zawierać miejsc bagnistych.

Oprócz tego wymaga się dogodnej komunikacyi z koleją żelazną, dobrej i obfitej wody na miejscu, a także łatwej kanalizacyi gruntu.

Oferty i plany gruntów mają być odsyłane wprost do Wydziału krajowego do końca marca 1904 roku.

We Lwowie, dnia 4 lutego 1904.

Piotrowski.

Meran

uznana światowa, zimowa stacya klimatyczna

LECZNICZY DOM POLSKI

Drowej Maryi Dobrowolskiej.

Urządzony na wzór **Sanatoryów.**

Cena z opieką dla chorych i z pomocą lekarską od 3 do 5 złr. dziennie. 516 2 3

L. 192. 624

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza gminnego** w Dąbrowie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić ustawą przepisane uzdolnienie i wykazać nieprzekroczony 40 rok życia.

Kandydaci posiadający kurs pożarnictwa, a także ukwalifikowani do ewentualnego równoczesnego sprawowania urzędu kontrolora miejskiego mają pierwszeństwo.

Z posadą tą połączone są roczne pobory:

a) płaca sekretarza . . 1000 K
b) pomoc pisarska . . . 200 K
c) wynagrodzenie kontrolora 240 K

Razem . . 1440 K

Podania należycie udokumentowane, do których ma być dołączone także świadectwo moralności, należy wnieść do **końca lutego 1904** do Zwierzchności gminnej.

Dąbrowa, dnia 7 lutego 1904.

Burmistrz.

KAWA ZDROWIA

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

KAWA ZDROWIA

ugotowana z ¼ częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy a tani.

KAWA ZDROWIA

nie może być porównywana z knejpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

KAWA ZDROWIA

sporządzona z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

„Kawę Zdrowia“ należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 centów, oraz w pudełkach po 20 i 40 centów.

Waśniewski, Łuczko i Spółka

Fabryka „Kawy Zdrowia“, Podgórze. 579 1 12

WYRÓB KRAJOWY.

W żadnym innym sklepie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ul. Sławkowskiej l. 8.

Założone w 1882 roku pierwsze krajowe

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 8

i poleca: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg, płócienka kolorowe w różnych deseniach, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, chustki męskie i damskie białe, ścierki szare w deseń białe z brzegami kolorowemi, fartuszki kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kapy na łóżka; kamgarny czysto wełniane, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się z poważaniem

291 10 10 **Dyrekcya.**

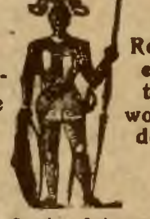
Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

CENY FABRYCZNE!!! tesame, co na miejscu w Korczynie.

Nadzwyczaj skutecznie działa

Hella wódka francuska z mentolem ze znakiem „Edelgeist“

jako nacieranie wzmacniające muszkuły, uspokajające i odżywiające nerwy.



Również jako hygieniczno profilaktyczny środek, o woni odswieżającej, do mycia przeciw mdłosciom.

Cena flaszki: 2 korony.

G. Hell i Ska. w Opawie i Wiedniu.

Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 10 38

Nowość!!

PERFUMY GARDENIA

zapach silny, trwały i przyjemny.

PERFUMY Z BIAŁYCH FIOŁKÓW

naturalny miły zapach świeżych fiołków.

WODY KOLOŃSKIE KWIATOWE

z zapachem fiołków, bzu, konwalii i heliotropu — flaszki po K 1·60

poleca 425 3 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11 — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

M. A. OLMA

w Krakowie, Podwale l. 14,

przez cały przeciąg czasu karnawału tak w pojedynczych zdjęciach jak i grupowych wykonuje fotografie po znacznie zniżonych cenach.

514 5 5

PRZEZACNE PANIE

żądajcie tylko

Krochmalu brylantowego

z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie. 162 20 0

Do nabycia we wszystkich handlach.

Do sprzedania

Plac budowlany na rogu ulic Karmelickiej i Kilińskiego wraz ze stojącym na nim budynkiem (piwnicą). Powierzchnia 2600 m².

Zgłoszenia do *Zarządu browaru Jana Götza w Okocimie.* 616 3 3

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.*

522 5 0

Dra Oetkera

proszek do pieczywa i cukier wanilinowy

po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 43 11 26

ZAWIADOMIENIE.

Gmina miasta **TREMBOWLI**, odznaczona za **wybory z własnego kamienia czerwonego piaskowca** o niezrównanej jakości medalami, dyplomami uznania itp. na wystawach światowych: w Paryżu w r. 1867, Wiedniu w r. 1873, wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie w roku 1892 i w powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894, prowadząc i nadal swe kamieniołomy we własnym Zarządzie, zaprowadziła wszelkie najnowsze ulepszenia w kierunku technicznym, które jej umożliwiają dostarczanie w każdej żądanej ilości i w jak najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych, **wszelkich w zakres kamieniarstwa wchodzących wyrobów gotowych**, a mianowicie:

Sławnych trembowelskich płyt, schodów, krawężników chodnikowych, kilometrów, słupków, płyt na ołtarze, pomników, stołów, ławek, toczydeł, brusków i t. p. 610 3 3

Także i kamień materyałowy na kwadry, cokoły, schody, podesta itd. w stanie surowym lub paserowanym o różnych dowolnych wymiarach będzie **z załadowaniem do wagonu na stacyi kolejowej w Trembowli** po możliwie najniższych cenach liczony.

Magistrat król. woln. miasta Trembowli.

Burmistrz *Dr Julian Olpiński.*

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w **zgadze, kurczach** i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,

właściciele fabryki wód mineralnych.

65 5 0

PIGUŁKI PSERHOFERA

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**

Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój pigułek . . . . . . koron	2·60	4 zwoje pigułek . . . . . koron	8·90
2 zwoje „ . . . . „	4·70	5 zwoi „ . . . . . . „	10·50
3 „ „ . . . . „	6·80	10 „ „ . . . . . . „	18·50

Pigułki Pserhofera, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, są **prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer“.** 355 11 22

APTEKA J. PSERHOFERA

w WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.